

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

Przypadków, Ustaw, Osób miłych i pism wielk  
Nasz szczególnie interesujących.

Roku 960 Część XI.

LISTOPAD 1790.

Zawiera w sobie.

- I. Wypisy z Podroży do Syrii P. M. C. T. d.  
*Wolney. Paszalik Ptolemaidu* - 1267
- II. Przestrogi dane Ludowi Francuskiemu,  
prawdziwych jego nieprzyjaciółach (ciąg  
dalszy) - 1270.
- III. Nobilitacye liczne są- li lub iak mała bydy  
użyteczne dla Kraiu? - 1299
- IV. Dalsze Dzieje Seymu Francuskiego - 1312.
- V. Rozmowa między Chłopem i jego dawnym  
Panem, względem prawdziwey różnicy mię-  
dzy Ludzmi. - 1328
- VI. Memoriał osobliwy Miasz Węgierskich,  
do Stanow Seymujących w Budzie. 1346.
- VII. Dalszy ciąg Rewolucyi Niderlandzkiej i  
Leodyjskiej. - 1351.
- VIII. Woyua Turcka. - 1356.
- IX. Skutki Konwencyi Reychenbalskiej 1359

**N**A Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki, Prenumeracya na Rok cały iest Zł: 24. na pół Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik ( jeżeli nie iest jego cena wyrażona ) kosztuje Zł: 2. Gr: 15.

Mózna także odbierać to dzieło po całym Kraiu przez Poczę, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej iakiej od swego domu na Rok Zł. 36. na pół 18. prenumerujący na poczcie, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do JP. *Zimmermana* Kontrolera Generalnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduie się odtąd we Lwowie w Księgarni Uprzywileiowaney Karola *Pfaffa* Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u JP. *Drelinkiewicza* Bibliopoli; w Lublinie u JP. *Galli* w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie, za tąż samą cenę co w *Warszawie*.





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO=POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

---

*Roku 990 Część XI.*

---

LISTOPAD 1790.

---

---

## I.

*Wypisy z Podróży do Syryi P. M. T.  
C. de Volney.*

*Podział Syryi na Wielkorządztwa,  
czyli Paszali podług nazwiska Tu-  
reckiego — Paszalik Akry czyli Pto-  
lemaidy.*

**N**A południe Paszaliku Trypolitań-  
skiego, i na tymże samym brzegu mor-  
skim, ciągnie się trzeci Paszalik, któ-  
ry dotąd brał nazwisko, od miasta *Sai-  
de* Stołecznego, lecz teraz bierze go od  
*Akry*, gdzie Basza od lat kilkunastu  
przeniósł swoją rezydencyą. Rozcią-  
*Liśtopad 1790.* Ooo



ga on się od rzeki *Narch-el-Kelb*, aż do południa *Qaisarie* (Cæsarea) mając na zachod morze Szrodziemne, a na wschod *Antiliban* i wyższą część *Jordanu*. Ta rozległość czyni go jeszcze ważniejszym, że położenie i grunta jego są nieoszacowane. Równiny tameczne są bardzo żyzne. Pszenica, Jęczmień, Turecka Pszenica, Sezam (\*) Wydają tam mimo ladaiakiej kultury, 20 i 25. ziarn za iedne. Kraina *Qaisarie* ma las wielki Dębowy, ieden w całej Syryi. Kraina *Safat* wydaje bawełny, dla swej białości równo szacowane z Cypryiskimi. Góry pobliskie *Suru* (Tyru) wydają tytunie tak dobre, iak *Lataquie*. Tamże znajduje się iedna okolica w Górach, z kąd pochodzi perfum Goździkowy, który zbierają dla samego tylko Sułtana i Jego kobiet. Kray *Druzow* obfituje w Wina i Jedwabie; w reszcie przez

---

(\*) Rodzay pewney Soczewicy.





położenie swoje nad morzem i wielość zatokow, *Paszalik* ten staie się składem handlu wewnętrznego całej *Syryi*.

Bafza używa wszystkich Praw swego Urzędu, iest Rządzcą; Despotą i generalnym Dzierżawcą. Co rok płaci on Porcie 750 kies, tyleż go kosztuje wyprawa Pielgrzymow do *Mekki*. Dzierżawa iego iest tylko rocznia; ale bywa przedłużoną. Dochody iego są. 1.) Miry (podatek z gruntu) 2.) Trybut od *Druzow*, *Motualow* i niektórych Pokoleń Arabskich. 3.) Przygodkowe obrywki z sukcesyi i ździerstw. 4.) Dochody z ceł od wychodzących, przychodzących i przechodzących towarow; co samo przynosi mu dwa milliony złotych. Na koniec ten Bafza używając industryi popolitey wszystkim Bafzom w *Azyi* każe uprawiać grunta na swoy pożytek, wchodzi w spółkę z kupcami i manufakturzystami, i pożyczka pieniądze gospodarzom wiejskim. Co ra-



zem można szacować do 14. 15. millionow Zł: Porównywaiąc z tym iego trybut, który niewynosi iak tylko 1500 kies, czyli dwa milliony trzykroć sto tysięcy Zł: można się zadumiewać, że Porta dopuszcza mu zyskiwać tak wiele. Ale i to należy do owych maxym osobliwych, któremi się Porta rządzi. Trybut raz naznaczony, nie odmienia się więcey, tylko kiedy się Dzierżawca z bogaci, wyciskaia go różnemi sposobami. Częstoć zostawuią mu czas długi do zbierania skarbow, lecz gdy się iuż dobrze zamoże, trafi się iaki przypadek, który przyprowadzi do Konstantynopola, iego kufry lub iego głowę. Teraz Porta pobłaża długo *Dyexarowi* dla iego niby to zasług; w rzeczy samey przyłożył on się bardzo do obalenia *Dahera*, który się był uczynił niepodległym, upokorzył *Druzow*, i prawie zniszczył *Motualow*. Te zasługi sprawiły, że się na swym Urzędzie trzyma iuż dwunasty rok, i





został Baszą Trzytulnym. Lecz Porta swoim zwyczajem, zaczyna mu niedowierzać, i obawia się jego ambicyi zuchwalej: on ze swej strony obawia się iey chytrosci. Trzyma więc więcej i lepszych żołnierzy niż który inny Basza, nie zaciąga ludzi, tylko z swego kraju. Ma on raz wraz około 900 Jazdy i 1000. Piechoty Arabskiej, bramy miast jego pogranicznych mają straż regularną, czego nie widać w całej Syrii. Na morzu ma iedną Fregatę, dwie Galioty i ieden Szebek świeżo zabrany Maltańczykom. Przez te ostrożności, których on używa ni by to przeciw obcym, ubespiecza się z strony Dywanu. Nie raz także posłano było do niego *Kapidziow* dla zdęcia mu z karku głowy. Lecz on ich pilnował tak dobrze, iż nic nie mogli począc, a nagłe kolki, które iednego i drugiego umorzyły, odięły innym chęć do takowey posługi— Zważmy mieysca osobliwsze tego Paszaliu.



Pierwsze od strony Trypolitańskiej, jest miasto *Berut*, leży one nad morzem pod *Libanem*. Aż do naszych czasów należało one do *Druzów*; lecz *Dyexar* odiał im go i osadził w nim Garnizon Turecki. Port tutejszy iak wszystkie inne w Syryi, formie tama wielka, grunt jego skalisty przerywa liny okrętowe i po większey części jest zasypany piaskiem i kamieniami. Miasto jest obwiedzione murem z kamienia piaszczystego tak miękkiego, iż kula harmatną przeszyna go nawylot, a nie wzrusza z mieysca, co było na wielkiej przeszkodzie Moskałom kiedy go dobywali Roku 1769. Procz tego *Berut* z dwóch przyczyn nie może być nigdy obronnym: raz, że z iedney strony ma bliskie pagórki; powtóre, że nie ma wewnątrz wody śródkiej, kobiety muszą chodzić po nie o pół ćwierci mile do źrzodła, w którym nie jest bardzo dobra. Te miasto iako i inne znaczniejszy w Syryi





jest postawione na ruinach dawnego miasta, które trzęsieniem ziemi różnemi czasy było obalone. Drzewa Morwy białey są tu, nie iak w Trypoli, wszystkie młode i zdrowe, gdyż ie Druzowie mogli przesadzać podług upodobania. Dla tego też iedwab tuteyzy jest bardzo przedni, w lecie mieszkanie w *Berut* jest nie wygodne dla wielkiego gorąca, i że niemasz wody tylko letnia, iednak jest dosyć zdrowa, ofobliwie od tego czasu iak w pobliskości zasadzono las sosnowy. Zakonnicy po klasztorach tuteyższych twierdzą, że wody po różnych źródłach i studniach poprawiły się i stały obfitszemi przez same rozkrzewienie lasow sosnowych.

Nad tymże samym brzegiem znajduje się miasto *Seda* niegdyś *Sydon*. Iak wszystkie inne miasta Tureckie jest one mizernie pobudowane, białotne i powiększey części zruynowane. Kawał muru od lądu, 6. harmat nieo-



fadzonych i 100 ludzi garnizonu, składającą całą obronę tego miasta. Wody dostaje z rzeki *Aula* kanałami podziemnymi. Ludność jego wynosi do 5000 dusz; za morze wychodzi z tąd dofyć iedwabiu, bawełny, czym się zatrudniają sami Francuzi, w których ręku jest cały handel tuteyszy. — O sześć mil na południe *Sedy* idąc po nad morzem przychodzi się do wioszczyny *Sur*. Ledwieby komu przyszło na myśl, że to jest owe zawołane miejsce, które Łacinnicy nazywali *Tyr*, ale które na wschodzie zawsze nazywało się *Sur*.

Nazwisko *Tyr* przypomina tak wiele i wielkich rzeczy każdemu, kto tylko czytał dzieje dawne, iż rozumiem, że będzie rzeczą miłą czytelnikowi, kiedy mu wystawię obraz wierny miejsc, które były niegdyś Teatrem handlu i żeglugi niezmierney, kolebką sztuk, nauk i oyczyznę ludu naya-



przemysłnieyszego pewnie i naysczynnieyszego na świecie.

Mieysce właściwe *Suru* czyli *Tyru* iest to pół wyspa, króra wyskakuie od brzegu na morze nakształt młotka z głową zaokrągloną. Ta głowa iest to skała pokryta ziemią szarą urodzayną, która formuie małą równinę na 800 stop długą, a 400 szeroką. *Istm* czyli wężyzna, która łączy tę równinę z ziemią ciąglą, iest to szczyry piasek morski. Ta różnica gruntu okazuie widoczny starodawny stan wyspy, która była oddalona od brzegu poki iey Alexander Wielki, nie złączył z brzegiem przez usypanie tamy. Morze zasypuiąc piaskiem wspomnioną tamę rozszerzyło ją i uformowało *Istm*, czyli wężyne. Port znayduiacy się na północ ręką ludzką wykopany, tak iest zarzucony piaskiem, iż dzieci przechodząc przez niego niemają popas wody. Wniścia do niego bronily dwie wieże na przeciw siebie będące,



od których szedł łańcuch na 60 stop długi, którym port zupełnie zamykało. Zaczynając od tych wież, szedł mur, który okrażał całą wyspę, ale którego dziś ślady są tylko w fundamentach. — Wychodząc z tey wioski, w której żyje iakie 50 Familii ubogich ku *Istnowi*, natrafia się na wieżę zruynowaną, w której jest studnia z kąd kobiety wodę czerpaia. Niemasz na całym brzegu *Syryi* tak dobrej iak tu. Na brzegu gdzie się *Istn.* kończy widać ślady arkad, które prowadzą o ćwierć mile, a z tamtąd o  $\frac{1}{2}$  mili do małego pagorku murowanego. Gdy się na ten pagorek wyidzie, zaśnie się na nim studnią godną wielkiego zadumienia, woda albowiem w niey zamiast coby miała bydz głęboko, wypełnia całą kotlinę owego pagorku, aż do samego wierzchu, a zatym jest wyżey na 15 stop, niż ziemia będąca na okoł, do tego nie stoi ona spokojnie, ale miesza się, iak gdyby wrzała i wy-





chodzi kanałami, które się poczynaia od samego wierzchu studni. Taka jest iey obfitość, iż może obracać 3 młyny w pobliżności, będące, i formuie mały strumień, który w pada do morza. Studnia ta osobliwa znać że jest ręką ludzką zrobiona, gdyż ma figurę regularną ośmioboczną. Dyamentu iey jest 61. stop pełna, kraiowcy mnie maia, że ta studnia jest bezdenna, lecz Pan *Reque* twierdzi, że za iego czasow głębokość iey wynosiła 36. sążni. Można się domyślić, iż ta osobliwsza studnia, jest to rzeczka podziemna, którą Tyryczykowie murem obwiedli i tym sposobem przymusili ją, że się woda aż do wierzchu studni podnosi. Dla strzeżenia tey studni i wodociągu, który wodę prowadził do *Tyru*, zbudowane tu mieszkania, z których się z czasem zrobiło miasteczko nazwane *Pelæ Tyrus* czyli *Tyrus przystudni*, zaś same *Tyrus* było nayprzod zbudowane, na iedney obszerney skale, tam



gdzie się zaczyna *Istm*, czyli Tama od Alexandra Wielkiego usypana. Nabuchodonozor Król Babiloński zwycięzca *Jerozolimy* przyszedł dla zniszczenia *Tyru*, które samo wzbraniało się uznawać jego władzy nad sobą. Tyrycytkowie opierali mu się całe 12 lat. Ale nakoniec zprykrzywwszy sobie tak długi niepokoy, przenieśli się na wyspę, która była na przeciwko w morzu na ćwierć mile od brzegu. Ze tam nie było wody słodkiej, dla tego porobiono wiele cystern dla zbierania i chowania wody deszczowey. *Alexander* ziawił się i dla dogodzenia, swey dumie Barbarzyńskiej *Tyr* zruynował. Lecz wnet był znowu pobudowany, Nowi mieszkańcy korzystając z owey tamy, którą byli Macedończykowie usypali dla zbliżenia się ku miastu, poprowadzili wodociąg, aż do studni blisko miasta będącey, z której wodę czerpano.





Potęga *Tyru* na morzu szrodziemnym i Oceanie iest dosyć wiadoma. *Kartago*, *Utyka*, *Kadyx*, są sławną ich wielkości pamiątką. Ich żegluga i handel rozciągały się aż na północ do Niemiec i Szwecyi, a na południe za wyspy *Kanaryjskie*. Barbarzyństwo Cesarzow Greckich i ich Namiestnikow, a ieszcze bardziey Mahometanow obaliło tę wielkość. Na miejscu sławnego *Tyru* stoi dziś mizerne wioszczyisko, które zamiast handlu niezmiernego przedaie do bliskich Portow kilka worow zboża i bawełny.



## II.

Przestrogi dane ludowi Francuzkiemu o prawdziwych jego nieprzyjaciolach (ciąg dalszy)

**S**Koro tedy dowiedziono nam iest, iż iezeli mamy nieprzyjaciol zewnątrz



lub nieprzyjaciół pomiędzy nami ukrytych, w spokojności i zgodzie znaleźć możemy sposoby pewne ich poznania, ich zatrwożenia, ich pokonania; oczywistością bydź pokażnie się, że najpierwszym dla nas jest dobrem, wyszukać i zniszczyć jak nieprzyjaciół wszystkie przyczyny przeszkadzające ugruntowaniu się po między nami spokojności i zgody i przyspieszyć dobroć *Ducha Publicznego*, bez którego nayzbawiennieysze ustawy próżnemi będą. A dochodząc z kąd u nas pochodzi ta skłonność do podeyrzliwości, do tumultow, do powstawania tak zbyte łatwego, lubo rozdwoienie widokow, zapal opinii, nienawykłość do wolności, są iey naturalne przyczyny, nie możemy nieuznać, iż te są powiększane, podfycane, utrzymywane, tym mnostwem mowcow i pisarzy, którzy zdaiają się w iednym łączyć celu. Wszystko co się dobrego i złego w tey Rewolucyi stało pismom przypisać nale-





ży. Tam to więc znajdziemy może  
źródło nieszczęść, które nam grożą,  
Będziemy w ten czas dochodzić, iaki  
mieć mogą interes ci Autorowie rad  
zdrożnych, i pokaże się, iż to są naj-  
więcej ludzie pokątni, zbyt nieznani,  
zbyt niezdolni, aby być dowodzcami.  
Z tąd wniesiemy, iż ich pobudką są  
pieniądze, lub głupie przekonanie; bo  
w rewolucyach politycznych, nie trze-  
ba zawsze rozumieć, że ci, którzy  
złej się podejmują sprawy, lub utrzy-  
mują szkodliwe mniemania, są wszy-  
scy ludzie przewrotni i złośliwi. W  
największej bowiem liczbie ludzi  
znajdują się namiętności mocne, a sta-  
by rozsądek; w tym burzliwym mo-  
mencie, wszystkie będąc poruszone na-  
miętności, wszyscy chcą być czyn-  
nymi, ale co czynić należy nie wie-  
dzą; i to ich zaraz podaje w sidła  
zręcznych zbrodniarzy: w ten czas,  
człowiek roztropny, patrzy za nimi,  
patrzy gdzie dążą, uważa ich kroki i



ich maxymy; docieka może na koniec iakie ich poruszają widoki, i głosi ich nieprzyjaciołmi publicznemi, ieżeli chcą szerzyć naukę dążącą do zbląkania, do cofnienia, do zepfucia ducha publicznego.

Coż iest dobry duch publiczny, w wolnym Narodzie? .. Wszakże iest to pewny rozum powszechny, pewna roztropność praktyczna i zwyczajona, ile bydz może równie wszystkim obywatelom udzielona, i zawsze zgodna i stosująca się do wszystkich ustaw politycznych; z mocy którey zna każdy dobrze obywatel co mu się należy; a zatym i to co się należy drugim; zna dobrze każdy Obywatel co iest winnym całej społeczności, i przykłada się do tego ze wszystkich sił swoich; każdy Obywatel szanuje siebie w drugim, i prawa swoje w prawach drugiego, każdy Obywatel, chociaż rozciąga iak tylko może naydaley swoje żądania, nigdy nie iest przeciw Pra-





wu sprzecznym; i zatrzymuie się przed  
nim z nałogu, i prawie nad tym nie  
myśląc? Y kiedy już dość długo trwa  
społeczność, aby to wszystko było we  
wszystkich wrodzonym nałogiem, i o-  
brociło się nieiako w świątobliwość,  
powiem prawie w zabobonność; zape-  
wne, w tedy ma Narod najlepszego  
ducha publicznego iakiego tylko mieć  
można. Wiem, iż byłoby to szaleń-  
stwem chcieć, aby w rok ieden po u-  
wolnieniu, tak się to u nas znajdowa-  
ło. Wiem, iż się tego dostąpić nie-  
może, tylko powoli, i nie iestem z li-  
czby tych, którzy krzyczą, iż wszy-  
tko zginęło, kiedy wszystko w iednym  
dniu nie iest zrobione. Lecz przecież  
iost pewny stopień powolności, który  
pozwała lękać się nie doyscia, lękać się  
aby w drodze nie umrzeć, i można  
przynajmniey sądzić o postębach, kie-  
dy widzieć się dała wielka liczba na-  
stępujących po sobie czynow, które

*Liśtopad 1790.*

PPP



do wszystkich tych postępowania sobie, przepisow należą naturalnie.

Zobaczmy przeto, iak wiele zbliżył się nasz rozum Narodowy do tego wzoru, któryśmy przedsięwziąć powinni. Zobaczmy w czym się oświecił, ugruntował powiększył, zobaczmy naco nam służyło doświadczenie całego roku, a roku tak płodnego w przypadki. W czym ieżli mi kto zarzuci iefzcze, iż to nie będzie sprawiedliwym wnioskiem na przyszłość, ponieważ nazbyt wiele wszczęto po między nami zgiełkow i niespokoyności, abyśmy się mogli byli zbliżyć do tey doskonałości społeczności; niezaprzczę tego: i to zaraz dowodem będzie ile te zgiełki i niespokoyności próżne, były dla nas szkodliwemi, a zatym, że niepomkniemy się daley i w przyszłości, ieżeli podobnym niezapobieżemy zawieruchom.

W rzeczy samey, tak iak przeszłego roku, naszych tylko momen-





talnych przywidzeń słuchamy; iak  
przeszłego roku, zapominamy dziś  
Prawa, któreśmy postanowili wczora.  
Scigamy tego roku handlarzy pienię-  
żnych, tak iak handlarzy zboża, prze-  
szłego; tak iak przeszłego roku część  
gminu pozwala sobie gwałtowności,  
przeciw bywłym wielkim; zdaie się  
wierzyć, iż wolność daie prawo ucie-  
miania tych, którzy uciamięzali nie-  
gdys, i że biez chłofzczący z rąk tyl-  
ko do rąk przeszedł; iak przeszłego  
roku chcemy nafze pozamykać bramy  
i gwałtem utrzymać ludzi; iak prze-  
szłego roku, osoby, którym się ieździe  
podoba, i które mają prawo robić w  
tym gatunku co im się zdaie, są ze  
wzgardą wyrokow *Zgromadzenia Nat.*  
i praw człowieka, ze wzgardą proste-  
go rozsądku, zatrzymywane, kłoco-  
ne, ich sprzęt podróżny przetrząsa-  
ny niewymowionym nigdy sposobem;  
iak przeszłego roku *Kommissye dochod-*  
*zące* plondruią po domach, po pa-



pierach, w myślach nawet, a my im pozwalamy; i niech mi nikt nie mówi, iż te troskliwości te dochodzenia przyniosły dobry iaki skutek; bo krom tego, iż mogłbym to całkowicie zaprzeczyć, mówię, iż ta przyczyna nie nie waży; iż ustawa źle wymierzona, nigdy w momencie iednym tyle pożytku ile w ciągu szkody, przynieść nie może, i że nakoniec bardzo się iest dalekim dobrego ducha publicznego, kiedy zostaje się w tym przekonaniu, iż rzecz istotnie zła, staje się dobrą, kiedy się uda; na koniec iak przeszłego roku część gminu chce się upornie na miejscu Trybunałów postawić, i z zadawania śmierci robi sobie igrafszkę, i gdyby nie Urzędnicy nasi, nie Gwardye Narodowe, które postępują w dziele, kiedy my się cofamy, wątpić nie można, iż znowuby się krwawe sceny w oczach naszych odnowiły.





Obrzydłe widowisko! hańbiące imię Francuzów! hańbiące rodzaj ludzki! widzieć niezmierne zgraie ludzi, robiące z siebie w iednym momencie delatorów, sędziów i katów. Niechby służyły za wymówkę, za usprawiedliwienie nawet tych okropności, których się stali ofiarą ludzie, sprawcy ustaw, które ciemiężyły Narod, ta burzliwość pierwszego momentu, to uczucie długiego uciemienia, ten nieodzowny skutek zupełney wielkiego ludu odmiany; pozwalam. Ale któż usprawiedliwi te dręczenia długie i staranne, te męczarnie przemyślne i wyfilone, których się dopuszczał bezbożny motłoch, naywięcey na niewinnych? Ktoż usprawiedliwi te bluźniercze naygrawania się z ich cierpień, z ich ostatniego oddechu? Ktoż usprawiedliwi, kto mi wytłomaczy w ludziach te okropne krwi pragnienie, tę okropną chęć widzieć cierpiących, która była powodem rzucania się tłu-



mem na oskarżonych, których nigdy nieznali, lub na winowaycow, których zbrodnie ich nie dotknęły; albo na ludzi spotkanych na wykroczeniach przeciw policyi, których niemasz dość dzielnego Prawodaństwa, aby śmiercią karało; chcieć ich własnemi szarpać rękami, szemrać, buntować się przeciw żołnierzom mocą Prawa uzbroionym i z narażeniem życia własnego przycho-  
dzącym wydrzeć im z szponow ofiary?..

I że się to znajduią pifarze dość dżicy, dość nikczemni, aby chcieli bydz zastępcami, wielbicielami tych ludzioboyftwow!.. że się ośmielaią zachęcać do nich! obracać one na osobę tego lub owego! pokazać dość bezczelności mianuiąc te zgwałcenia wszelkiego Prawa, wszelkiey sprawiedliwości, imieniem sprawiedliwości popularney! zapewne, niesprzeczną iest prawdą, że wszelka władza od ludu pochodzi; i władza wieszania





pochodzi niemniej od niego; i też to tylko iedne bez namieśników sam miałby chcieć wyrządzać! I w tym to ludzie uczeni mają sobie do wyrzucenia, iż nie dość głośno czuć dali, ile to ich przeszływało serca. Bądź zadziwienie, bądź rozpaczanie o skutku, bądź boiaźń, wszyscy prawie byli niememni; odwracali w milczeniu z okropnością i pogardą zmieszanym; zostawili tę część ludu wściekłościom, podufzczeniom morderczym tych okrutnych i obrzydłych ludzi, w których oczach oskarżony już jest winowaycą; dla których usprawiedliwienie się niewinnego, jest nieszczęściem publicznym; którzy wtedy tylko lubią wolność kiedy są zdraycy do ukarania, którzy nie lubią Prawa, tylko w tedy kiedy wyrok śmierci niesie; którzy nie lubią Sędziow, tylko kiedy zabijaiają, którzy gdy społecznosc przymuszona była krew rozlewać, winszuia iey, życzą iey tego więcey, i ieszcze



oto wołają, i których wrzaski i szem-  
rania, kiedy widzą uwolnienie od ka-  
ry, podobne są do wściekłości i zgrzy-  
tu dzikich zwierząt, z których paszczy  
i szponow wydarto ciała żywe, które  
pożerać zaczęły.

Lecz cóż! czyliż wszyscy obywate-  
le nie mają prawa mieć i głosić swe  
zdanie o tym wszystkim co się tycze  
rzeczy publiczney?.. mają zapewne.  
Ale nie mają prawa zachęcać do bun-  
tów i do rokoszow, i mimo tego, choć-  
by nie przestępowali obrębu, który im  
Prawa zakresłać powinny, niemnieyby  
przeto wolno było, roztrząsać, gdzie  
dążą ich mniemania, gdzie dążą ich  
prawidła i nauka i w jakim gatunku ich  
rady mogą wpływać i przyczyniać się  
do tego ducha publicznego, o którym  
tu mówimy. Dochodźmy zaś czyli  
w tym steku nieczystym, deklamacyi,  
zelżywości, okrucieństwa, jest cokol-  
wiek czego chcą i co potwierdzają,  
co nam proponują; jeżeli po złey lub





dobrey krytyce tego lub owego Prawa, nadmienią czy źle czy dobrze, coby na to mieysce radzili; nie cale. Mówią na przeciw, ale nic nie powiadają, ale nie czynią, któryż wyrok Zgromadzenia Narodowego podobał im się? Które prawo nie było w ich oczach niesprawiedliwe, twarde, tyrańskie? iaka ustawa wydała się im dobrą, użyteczną, znośną, chybaby te ustanowienia, na szczęście nasze momentalne, które służą do zatrwożenia Obywatelow; do pociągania ich w niegodziwe poszukiwania, do ich zatrzymywania, więzienia, badania bez wyroku i bez prawney formalności? Jaki na koniec urząd, iakie mieysce, iaka osoba publiczna znalazły unich względnosc?

Posadzony jest życzeniem publicznym P. *Bailly* w pierwfzey miasta Magistraturze; cieszą się z tego ludzie uczciwi, i widzą zachęcenie zaślugi i cnoty w wyniesieniu człowieka, któ-



ry wszystko winien tylko zaśludze  
i cnoście. Lecz skoro ten człowiek  
chce surowo dopełnić powinności u-  
rzędu swego, siłąc się na ustanowie-  
nie dobrego porządku i iedności, u-  
łagodzić i pogodzić rozmaite interesa  
i zagrozić, aby szczególne ambicje  
nie szkodziły prawom drugiego i po-  
kojowi publicznemu, zaraz on sam  
jest okrzyczany, jako ambitny, jako  
despota nieprzyjaźny wolności. . . Sta-  
nął Pan *la Fayette* na czele woyska  
Paryzkiego, znakomite czyny zdzia-  
łane w piękney sprawie, w tey wie-  
ku porze, w której inisi na poznaniu  
tylko cudzych czynow przeftają, zie-  
dwały mu drogi szacunek tych co my-  
śleć i czuć umieją; powfzechność się  
temu raduje, ale kiedy on przez szcze-  
gólną odwagę, czynność i roztropność  
przecież uspokaja cokolwiek porufze-  
nia tego wielkiego miasta; kiedy go  
widzą w iednym momencie w tę i o-  
wą przybywającego stronę, przywra-





caiącego spokoyność, czuwającego na  
wszystko co obchodzić może miasto  
wewnątrz i zewnątrz, trzymającego  
w przyzwoitych granicach, słowem  
pełniącego swoy obowiązek, zaraz  
wywarły się wszystkie na Pana *la Fayette*  
złości; to zdrajca, to człek  
przedany, to nieprzyjaciel wolności...  
*L'Abbé Syeyes* tęgiemi i światłemi  
pismami, odwagą w stanach zgroma-  
dzonych kładzie pierwszy kamień *Zg:*  
*Nar:* i naszej Konstytucyi i Rządu z  
Reprezentantow składanego; i wszy-  
scy się łączą w zadziwieniu, w uwiel-  
bieniu dla Pana *Syeyes*. Tenże sam  
stała śmiało przeciw opinii publiczney  
w materyi, w której iż on miał słu-  
żność, dowiodło doświadczenie; na-  
gania wyrządzone surowości na oso-  
bach kiedy o rzeczach tylko by-  
ła powinna sprawa; chce włożyć ha-  
mulec na prześladownicze zuchwał-  
stwo potwarzających pisarzy; i zaraz  
*L'Abbé Syeyes* wytykany jest iako nie-



przyjaciel Narodu, podpora despotyzmu, niebezpieczny hypokryta, ukryty dworak. Toż samo Pan *Condorcet*, który od lat dwódziesiętu nieprzeſtaie zaſługiwać ſię ludzkości przez tyle dzieł głębokich, ku oſwieceniu, i na obronę wſzytkich praw człowieka, poſwięconych. Toż ſamo, ſłowem, dzieie ſię z wſzytkimi, którzy poſwięcili dobru publicznemu, Oyczyźnie, wolności, ſwóy ięzyk, lub ſwe pioro, lub ſwoie pierſi; wſzyſcy ogólnie, widzieli ſię wskazanemi za nieprzyjaciół wolności, w tym tłoku piſmideł zelżywych; ſkoro tylko niechcieli, aby ſię wolność zaſadzała na potwarzaniu ſłepo rzucanym, i na głoſzeniu, w zgraiach publicznego ogrodu, rejestru potępianych obywatelów.

Taki duch tey nieźmierney i prze-  
rażającej tłuſzczy piſmienników bez-  
wſtydnych, którzy pod tytułami py-  
ſznemi i przy oſwiadczeniach zapie-





nionych miłości ludu Oyczyzny, chcą do siebie zagarnąć ufność publiczną; dusze, którym każde prawo jest ciężkim, każdy hamulec nieznośnym, każdy Rząd obrzydłym; dusze, dla których iarzmo uczciwości jest nad wszystkie iarzma przykrzeyszym. Nienawidzą dawnego porządku, nie że złym był, lecz że był porządkiem; nienawidzić będą nowego i każdego iakikolwiek bądź. Z iedney strony, podług nich, Ministrowie Królewscy są wiarołomcy, którzy nas niszczą, którzy wzywają przeciwko nam wojska zagraniczne, którzy nasze porty chcą otworzyć nieprzyjacielowi, z drugiej, podług nich także *Zgrom: Nar:* jest zaprzędane, niecnotliwe i spisek przeciwko nam robi. Tak więc wszystko co nam daje prawa, co nam one tłumaczy, co ich wykonania pilnuie, co nas otacza, jest nieprzyjacielem, jest winowaycą. Tak więc, ufać niepowinniśmy tylko tym, którzy nas za-



kłocaią, którzy nas roziātrzaiā prze-  
ciwko wszystkim, którzy nam dajā  
sztylety w ręce, wskazuiā gdzie niemi  
uderzyć, wołaią na nas, aby one we  
krwi umaczać.

Gdyby wrząski tych burzycielow  
zglodniałych były powszechnie poda-  
ne wzgardzie i niepamięci na które  
zaśluguiā, nie zniżałiby się zapewne  
uczciwi ludzie aż do odpowiadania o-  
nym, i niechcieliby, mowiać o nich,  
dawać im nieiaką istność. Lecz cale  
się nie tak dzieie; ci którzy mówiā  
lub piszą w tym sposobie zbyt dobrze  
znaią, że jest pożyteczny ku naby-  
ciu ufności lub pieniędzy; i że mno-  
stwo ślepe, nie wiadome i tak długo  
ciemieźone, powinno mieć naturalnie  
aż nadto skłonności do słuchania tego  
gatunku podeyzrzliwości. Ale niech  
wszystkie rzędy Obywatelow pomy-  
słā gdzie nas zaprowadziłyby nakoniec  
te zaciekle umyśły, które nie radzą  
tylko rokosze i powstawānia, gdyby



iść za ich nauką!.. *Zgromadzenie Narodowe* jest iedyna władza, która wca-  
łey swoiey zoştanie czynności; samo  
iedynie może wprawiać w czynność  
inne władze postanowione przez nie-  
go w Imie Narodu. Wszystkie dawne  
władze zniszczone były; iedne, bo ich  
trwanie przeszkadzało ustanowieniu  
wolney Konstytucyi, drugie, bo nie-  
były nic więcey tylko ciągiem i po-  
dległością pierwfzych; zniszczone mó-  
wię, niezwyczęzoną rzeczy konieczno-  
ścią. *Zgromadzenie Narodowe* jest  
więc ostatnią kotwicą, która rozbicia  
się naszego broni; *Zgromadzenie Nar:*  
popęlniło błędy, bo jest z ludzi zło-  
żone; bo ci ludzie, tak będąc iak byli  
wybranemi, muszą byđ różnemi i nie-  
iednemi zajęci intereffami; bo ludzie  
nie mogą nie byđ zmordowanemi nie-  
zmierną prac wielością, które *Zgro-*  
*madzenie* przymuszone było w iednym  
podiać momencie, i które tak iuż da-  
leko przyspieszyło. Ale dzieło iego

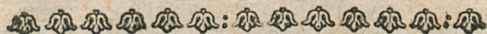


famo, zamyka już nasiona doskonałości, do której famo przyść może; ale błędy które mu się popełnić zdarzyło, mogą być poprawione tym samym co działało; ale zwierchnictwo Narodu, równość ludzi i inne niezmiennie zasady, na których gmach swoy buduje, upewniają trwałość jego, jeżeli fami temu nieprzeszkodziemy. Jedynym jest zatym punktem centralnym, w którym wszyscy uczeni Obywatele, wszyscy Francuzi łączyć się powinni. Oni wszyscy powinni mu pomagać do skończenia wielkiego jego dzieła, i oddania go w ręce nauczone przez niego wydoskonalić go i ugruntować.

(*Dokończenie w Części następującej.*)







### III.

Nobilitacye liczne są li, lub iak mają być z pożytkiem dla Kraiu?

**S**Prawy ninieyszego Seymu w tym miesiącu, znakomite są przypuszczeniem do kleynotu Szlacheckiego około 160 osob. Prawodactwo ninieysze przychylając się w tém na proźby żądających tego zaszczytu, dało znowu iak we wszystkich innych swoich czynach nowy i okazały dowód swej słuźności i mądrości. Wieńczyć bowiem zasługi, talenta lub osobliwszą sposobność do zasług ku Oyczyźnie tylu znakomitych Obywatelów (\*) iest to samą przyzwoitą i na-

---

(\*) Między innemi, nobilitowanemi teraz zostali *FF. PP. Tepper, Szulc, Blank, Cabrit*, sławny obroną *Praw Październik 1790.*

leżyta sflufznością, a za tę łaskę w kładac obowiazek na kazdego, aby zaplacil do Skarbu 500 Czer: Zł: iest mądrością polityczną. Bo się pomnażaią dochody publiczne tym sposobem, bez żadnego ucisku poddanych. Raz że ie oplacaią sami tylko mąietni; drugi raz, że ie dają dobrowolnie, owfzem mieliby się za nieszczęśliwych, gdyby ich od nich nie przyięto i požądanego zafzczytu odmowiono.

Może tedy Prawoładstwo nasze na kazdym Seymie naśladować tego przykładu i bez niczyiego uszczerbku,

---

*mieyskich i sprawę Ponińskiego Barfs, Kaposztasz Autor wybornego Proiektu Bankowego. Osobliwie cała Publiczność rada widzieć nadgrodzoną bezprzykładną a użyteczną dobru publicznemu czynność w stawianiu gmachow kosztownych i poprawianiu gospodarstwa Kraiowego po różnych dobrach wieyskich JP. Szulca przez nadanie mu od Stanow Seymujących Przydomku Czyńskiego.*



przez same udzielanie Szlacheckiego kleynotu, znacznie Skarb Kraiowy wspierać. Lecz nareście będziez to z prawdziwém dla Kraiu dobrem, pomnożyż się przez to ogólna jego szczęśliwość i potęga? Zastanówmy się nad tém.

Przedtém Prawodaństwo nasze aż do Seymu 1775. skąpem było w szafowaniu tym kleynotem, żeby go nie pozostać i nie poniżać co było próżną nadętością. Teraz sądzą, że trzeba iak najwięcęy ludzi nim obdarzać, a to dla tego, żeby stan rycerski pomnożyć i wzmocnić. Lecz ta maxyma bardzo słuszną względem niektórych partykularnych może być bardzo szkodziwa dla całej ogólności Kraiowej. Cóż to robi moc, bogactwo i szczęśliwość Narodową, czy wielość osob? Bynaymniey, oto wielość rąk pracowitych, czynnych, przemyślnych, które ustawicznie to ziemie uprawiają, i z niey różne wyprowadzają pło-



dy, to surowe produkta na tyfiączne wyrabiaią potrzeby, to nakoniec te i tamte przez handel po Kraiu rozfyłają lub ie zagranicę dla przedaży lub zamiany za inne potrzeby wyprowadzają. Ta to wielość rąk i przemysłem zatrudnionych, iest dziś prawdziwą szalą szczęśliwości i potęgi iakiego Narodu. Im więcej gdzie iest ludzi czynnych około roli, rzemioł, fabryk i handlu, tém Kray iest możniejszy, szczęśliwszy. Przeciwnie im Kray ma więcej ludzi takich, co nic nie robią użytecznego i potrzebnego dla drugich, ale tylko chcą się żywić przy drugich, tém iest uboższy, słabszy, nieszczęśliwszy.

Już Kray nasz tak iest nieszczęśliwy, że ma ludzi prożnujących i z cudzey pracy żyjących, więcej, niż który inny w Europie. Stan Rycerski nayliczniejszy w całej Europie składa się z iakich 300,000 osob. Duchownych można liczyć do 60—70,000





służących tymże Stanom, a żyjących w zupełney bezczynności, można liczyć iakie 600,000, woysko zabiera do 100,000, chorych, starych, żebraków i żydów iest pownie million. Owoż przeszło dwa milliony ludzi, którzy żyją z cudzey pracy, z produktow cudzą pracą wyrobionych, nie przykładając się sami do ich rozmnożenia lub wyrobienia. Kiedy więc prawodactwo nasze przenosiłoby wielką liczbę osob z Stanu Mieyskiego do Szlacheckiego, szkodziłoby to dwoiako dobru ogólnemu, raz iżby się przez to pomnażała liczba osob tylko pożywaiących; powtóre: iżby się zmniejszyła liczba rąk czynnych i około pomnożenia różnych produktow, zabiegaiących. Ta zaś szkoda przez to ieszcze iest większą, że do Szlachectwa ci tylko garną się naybardziej, którzy mają znaczny majątek i przeto mają wielkie siły i potrzebną krzepkość do wielkich przedsięwzięć w zakładaniu fabryk utrzymy-



wania manufaktur, lub prowadzenia handlu.

Z tąd w stanie Mieyskim zostaną się sami tylko miernie majątni lub wcale ubodzy, którzy nic niemogą począć znacznego, i ledwo swą pracą i robotą mogą opędzić życie. Familie ubogie w nim pozostałe, nie mając przykładu z bogatszych, trwają w niekczemności; uboństwo nie dopuszcza im dawać edukacyi zdolney do rozszerzenia między niemi kunsztow i przemysłu; czyni ich słabemi do opierania się ludziom klasz uprzywileiowanych, którzy ich teraia i ździeraia, a tak nie widząc w swym stanie tylko wzgardzoną pracę, bidę, mają wstręt do niego i udaia się na próżniackie i ladaiake życie. Z tąd to nakoniec Stan mieyski, który przez swą czynność, pracowitość, przez swe rękodzieła, fabryki, handel i dorobny wielki majątek powinien być najmocniejszy





filarem kraiu, staie się mdłym i dla niego nieużytecznym.

Lecz te majątne familie przeniesione z Mieyskiego do Szlacheckiego stanu, nie mogą być równe iak przedtym przemyślnemi i czynnemi? Zyczyćby sobie trzeba, żeby tak być mogło. Lecz przesąd nie słuszny i powfzechny zwyczaj nie każą się tego spodziewać. Większa część tych famillii, jeżeli są bogate będą myśleć o honorach i wysokich urzędach, które dają bez pracy dochody i życie spokoyne a okazałe. Gdy przeciwnie fabryki wyciągają wielkiego kłopotu, niespracowaney pilności i zawfze czynnych obrotow. Lub swe kapitały włożą w Dobra, które także dają wielką wziętość i niepodpadają takim niebezpieczeństwom iak fabryki i manufaktury. Drugie familie mniej majątne, chwycą się innego iakiego do życia sposobu, bardziey pewnie przesądem upoważnionego, ale mniej in-



trątnego. Majątek ich więc przemy-  
 słem pracowitym nabyty zmniejszy  
 się i dzieci ich wstydząc się robić a  
 nie mogąc z własnego majątku żyć,  
 będą musiały, w piecach palić. Tym  
 sposobem przez liczne *Nobilita-  
 cye*, stanie się to, iż owi ludzie, któ-  
 rzy wstanie Mięyskim, byłiby i sami  
 szczęśliwemi i dla kraju bardzo uży-  
 tecznemi, w stanie Szlacheckim przy-  
 chodzą do nędzy i pomnożą ów nieu-  
 żyteczny ciężar, który już i tak nie-  
 zmiernie całą ziemię naszą tłoczy.

Prawodaństwo Narodowe będąc wyż-  
 sze nad wszystkie uprzedzenia i zastę-  
 pując miejsca Bóstwa, które w obmy-  
 śleniu dobra istot szczególnych zmie-  
 rza do zachowania całej powszechno-  
 ści, powinno tu iak wszędzie radzić się  
 naturalney słuszności i mądrości poli-  
 tycznej. *Ze każdy człowiek przynosi  
 z sobą na świat wieczne prawo do  
 wszelkiej pomyślności, do której  
 tylko doysć może, i te prawo większe*





żeś nad wszelkie preskrypcye i przesady  
by naydawnieysze; dla tego Prawoda-  
ctwo nie powinno odmawiać niektórym  
poddanym Szlachectwa, kiedy w nim  
swoję pomysłność zakładają. Lecz  
znowu kiedy przez to osłabia się klasa  
Narodu, która powinna mieć iak nay-  
więkfsze siły do czynnych i użytecznych  
dla Kraiu przedsięwzięć, powinno w  
w to potrafić, żeby albo te przenosze-  
nie się z stanu Mieyskiego do Szlache-  
ckiego trafiało się rzadko; lub żeby  
te straty stanu iednego nadgradzało  
przybywanie nowych iakich osob, al-  
bo też powracanie do niego osob Szla-  
checkich. Czemuż to ludzie z stanu  
Mieyskiego życzą sobie przechodzić  
do Stanu Rycerskiego? Rzadko ich do  
tego wiedzie czcza lekkomyślność.  
Naywięcey do tego bywa im powo-  
dem główny interes życia uczciwego  
i pomnożenia majątku. Ow czuiąc się  
bydź zdolnym do wielkich przedsię-  
wzięć w handlu i przemyśle, a wi-



dząc iak mu stan iego wielorako krę-  
puie ręce, chce się wydobyć z tey nie-  
woli. Inny urodził się z skłonnością  
do gospodarowania wieyskiego, tam-  
ten goreię żądzą dosługiwania się na  
woynie, ów nie mając innego wiel-  
kiego sposobu spodziewa się zrobić  
fortunę przez ożenienie, lub też żyć  
w Palestrze.

Niech tedy Prawodawstwo rozsze-  
rzy sferę zasług i dorobku dla ludzi  
stanu Mieyskiego, niech im wolno bę-  
dzie iako równieź iedney Oyczyzny  
synom, posiadać wszystkie grunta dzie-  
dziczne; i dosługiwac się w kaźdey  
Palestrze, w Woysku i w Kościele.  
Niech osoba rzemieślnika w oczach  
sprawiedliwości tak będzie święta, nie-  
naruszona iak iakiego Xięcia; niech  
będą zniesione owe to iednostronne,  
dobru ogólnemu przeciwnne, a tyrań-  
ską niesprawiedliwością tchnące pra-  
wa, podług których Szlachcic może  
się żenić i sukcesyie brać bez żadney





honoru swego uymy. Mieszczanin zaś nie może brać sukcesyji, ani żony bez utraty iey Szlacheństwa.


Nadewszystko, niech nie będzie więcej u nas pamiątki owych praw niebaczących, które szustwość potępia i z których się zdrowy rozsądek śmieje. Praw, które wskazują Szlachcica na utratę klejnotu swego kiedy się bawi przemysłem jakim, lub rzemiosłem. Co za tyrańska i z rozumem niezgodną sprzeczność! chcieć aby iak więcej było w Kraiu rzemieślników i fabrykantów, bez których Narod jest nędznym, nieszczęśliwym; a z drugiej strony zostawiać ich w upodleniu i wzgardzie? Czyż brudne i z twardziałe przemysłnego rzemieślnika ręce, nie powinny być daleko szacowniejsze niż ow kupiec, którego ten jest cały talent, że pięknie w sklepie swoim towary, które tamten zrobił ustawia? Podliłoby to stan Szlachecki —




Niepodli go to bynaymniey, że tylu podupadłey Szlachty, w piecach palą i ostatnie odprawiaią wyługi, ani to, że w pół nadzy i wlichey burce, na proźnowaniu lub pianaństwie życie przepędzają, a toby miało go upodlać, iż tenże Szlachcic udałby się na iakiekolwiek bądź rzemiołło. (Wyiąwszy iedne i drugie co nayohydnieysze) czeladź chował, z żoną i dziećmi żył uczciwie, miał possessye, a potém dorobiwszy się, mógł to wszystko zamienić w dobra Ziemskie i z nich żyć? Jest to prawda nowością, ale którą pochwała zdrowy rozum, którey wyciąga słuźność naturalna, i którą radzi koniecznie ogólne Narodu dobro.

Kunszta bowiem i rzemiołła po Miastach, gdy będą uczczone i poważane tym sposobem, gdy ohyda, wzgarda, przywiązana będzie do proźniactwa choć niewiedzieć iaką suknią odzianego i iaką błyskotką ozdobionego, ludzie pracowici nie będą się ich wsty-





dzie, Mieszczanie nie będą się ciskać między Szlachtę, Szlachta nie będzie się wstydzic szukać zarobku uczciwego choć pracowitego między Mieszczanami. Prożniactwo wygwizdane i wyszydzone, kryć się będzie musiało po kątach. Miasta staną się przybytkiem, pracy, przemysłu i zawsze towarzyszącego im majątku. Cudzoziemcy hurmem się tłoczyć będą do kraiu, gdzie ich talenta i pracowitość znajdą przyzwoity szacunek i nadgodę. A cała społeczność Narodowa wielbić będzie tych Prawodawców, którzy obaliwszy bałwan przesądów otworzyliby źródło pomyślności prawdziwej dla całego wielkiego Polskiego Kraiu





## IV.

## Dalsze Dzieie Seymu Francuzkie:

Choć wydanie *Afisygnatów* było okolicznością arcy ważną dla całej publiczności Francuzkiej i każdego interessującą, iednak nie pociągnęło za sobą żadnych zamieszkań; nie było powodem do żadney okropney sceny. W Paryżu, choć lud zgromadził się był w niezmierney liczbie, podczas gdy ostatecznie namyślano się względem tey wielkiej okoliczności; iednak nie okazał on najmnieyszey niespokoyności, i przyjął wyrok *Zgromadzenia* z iak naywiększą radością. Toż samo dało się widzieć po wszystkich Prowincyach Państwa. *Lyon*, gdzie spodziewano się naywiększego sprzeciwienia, oświadczyło *Zgromadzeniu* swoje z wyroku tego ukontentowanie; toż u-





czyniły niektóre Miasta portowe, które dotąd względem *Afzygnatow* zdawały się być obojętnemi.

Na Seffyach 6 i 7 Października, ponowiono żądanie *Chateletu*, aby Zgr: oświadczyło, czy Xiążę *d'Orleans* i Pan *de Mirabeau* mają być sądzeni względem owych scen 5 i 6 8bra w roku przeszłym czy nie? Pan *Chabroul* dając sprawę Zgromadzeniu z tego wszystkiego, o co te dwie sławne osoby obwiniano na fundamencie różnych świadectw starał się okazać, że nie było w tém wszystkim iak tylko czcze posądzenie, że lud Paryzki był dnia owego sprowadzony przez sam głód i boiaźń, aby Króla z Werfalu nie uprowadzono; że do apartamentu Królowey i do iey łóżka nikt się nie dostał, gdyż zapory nie mogły być przełamane; że do tych występkuw, iako też i do zamordowania, niektórych z Gwardyi Królewskiey dała przyczynę samaż Gwardya, na owej uze-



cie profanując kokardę Narodową i t. d. Mowił także sam *Mirabeau*, okazując iak nieśluszenie dla niektórych jego słow, i postępów chciano go wplątać w ten proces obrzydliwy. Czytał także i Xiążę *d'Orleans* krotkie usprawiedliwienie się a oba kończyli na tém, że sąd, z którego się *Chatelet* składa, dla tego ich obydwóch chce uwikłać w tę sprawę, iż oni przyłożyli się nawięcey do ninieyszey Francuzkiey rewolucyi. Ze tu nie chodziło iak tylko o same oczyszczenie się przed Publicznością, a *Zgromadzenie*, iuż było wyłączyło obydwóch obwinionych z tego processu, dla tego przystąpiono do inney ważney okoliczności to jest do rozśadzenia, kto był winnym, a kto nie, w owém zamieszaniu na wyspie *St. Domingo*.

Względem tęy delikatney okoliczności naradzano się przez całe dwie Seffye 11 i 12. Października, gdy nakoniec stanęła ta ważna rezolucya.

Gdy





„ Gdy *Zgr: Nar:* uwiadomione zo-  
„ stało względem tego co się na wy-  
„ spie *St: Domingo* przytrafiło, i wi-  
„ dzi że przez *Zgrom: Kolonialne* w  
„ *St: Marc*, zasady Konstytucyi zo-  
„ stały naruszone, wykonanie iego  
„ wyrokow wstrzymane i publiczna  
„ spokojność zmieszana, a wspomnio-  
„ ne *Zgrom:* słusznie zostało od swoich  
„ odcięte; gdy potém zważa, iż Ko-  
„ loniom obiecało prawo, które ma-  
„ ją zapewnić ich pomyślność, że im  
„ obiecało uczynić mianowicie niektó-  
„ re odmiany w prawach handlowych  
„ toż, iż żadnych praw co do osob,  
„ nie miało stanowić, chyba żeby ich  
„ Kolonie wyraźnie żądały, a zaś po-  
„ trzeba wyciąga, aby te obietnice  
„ były uiszczone dla przywrocenia  
„ spokojności i porządku na wyspie  
„ *St. Domingo*; dla tego ogłasza mnie-  
„ mane wyroki i Akta *Zgrom:* w *St:*  
„ *Marc* za takie, które Naywyższo-  
„ ści Narodowej i Prawodawczej  
Lisłopad 1790. Rrr



„ władzy uwłoczą, znosi ie i niszczy  
„ iak gdyby nigdy nie były; ogłasza  
„ że wspomniane *Zgroma*: utraciło  
„ władzę swoię i charakter *Poselski*,  
„ ogłasza, że *Zgro: Prowincyalne* w  
„ części Północney wyspy, Obywa-  
„ tele w *Kap* i wszyscy, którzy wy-  
„ rokow *Naywyższych Zgr: Nar:* usłu-  
„ chali, żołnierze i inni obywatele  
„ postąpili sobie chwalebnie iak pra-  
„ wi *Francuzi* i imieniem *Narodu* o-  
„ świadcza im *Zgrom:* winne dzięki;  
„ ogłasza, że *Gubernator Generalny*  
„ *Kolonii St. Domingo* i żołnierze,  
„ którzy pod nim służą dopełnili  
„ chwalebnie powinności swoich; sta-  
„ nowi, aby prosić *Kròla* żeby wyroki  
„ 8 i 28. *Marca* w *Kolonii* były do  
„ skutku przyprowadzone, a zatém  
„ żeby tam zaraz zebrało się inne  
„ *Zgromadzenie*, aby dawnieysze pra-  
„ wa zachowane były poty, poki no-  
„ we nie nadeyda, aby z okręty li-  
„ niowe i kilka fregat popłynęło tam





„ i znaydujące się tamże regimēta, że-  
„ by były kompletowane; a sąd nay-  
„ wyższy, aby trwał *in aēvitate*. „  
Ten dekret w Francyi sprawił po-  
wzzechne ukontentowanie. Zaś na  
wyspie co z tąd wyniknie potēm opo-  
wiemy.

Na Sessyi 13 oznaymił Pan Brun iak  
wielkie powstaie w skarbie zamiesza-  
nie z nieregularnego opłacania poda-  
tkow, toż, że do zwyczajnych pu-  
blicznych dochodow brakuie teraz 131  
millionow liwrow. Stanęła zatēm re-  
zolucya, żeby *Disconto kassa* poży-  
czyła skarbowi 31 millionow. 2) Ze-  
by od 1. Lipca wszystkie wydatki na  
Dom Królewski należały do *Civillistè*,  
to jest do pensyi raz na zawsze Kró-  
lowi wyznaczoney,

Na Sessyi 15 wyznaczono Kommis-  
sya, któraby dozierała fabrykacyi as-  
sygmatow. Rozkazano, żeby długi  
Duchowienstwa dawniejsze opłacone  
były z dobr tegoż na skarb obroco-



nych. Oznaymiono, że sprzedaż tychże dobr udaie się pomyślnie w Flandryi, ale Kapituła Strazburgska wydała ostrzeżenie, aby dzierżawcy iey Dobr nie wazyli się ich kupować gdyż to nigdy się nie miało utrzymać. Zgro: Nar: napisało zatém do Departamentu Reńskiego, aby Prawo względem sprzedaży dobr Narodowych iak nayprędzey uskutecznić. Tegoż dnia stanęło, żeby co do Warsztatow, Młynow, Kuźni i t. d. podatek był płacony tylko od  $\frac{1}{3}$  części ich wartości, nazaiutrz Muncypalitas czyli Magistrat Paryzki dał znać, iż rozpoczął sprzedaż Dobr Narodowych.— Od niejakiego czasu lewa strona Zgrom; Narod: to jest partya Anty-Roialistów spiknęła się była na oddalenie wszystkich terażniejszych Ministrow. Zamiarem iey było, żeby Delegacye Seymowe między które podzielone są różne interessa skarbu, woyska Zagraniczne i inne same zatrudniały się Praw wykonaniem. Po-



dług tego, władza Prawodawcza i wykonawcza znajdowałyby się w jednych-że rękach co ściele prością drogę do tyranii i jest z wielkim niebezpieczeństwem dla wolności. Na Seffyi 19. Pan *Demenou* podał więc propozycyą, *żeby Ministrowie byli oddaleni*. Nayprzod gdy wstąpił na Katedrę, z której Posłowie zwykli mówić, oświadczył Imieniem Delegacyi Marynarckiey, że rozruchy w *Brest* za przybyciem tam Kommissarzow Królewskich, nie tylko się nie uspokoiły, ale ieszcze bardziej rozszerzyły. Między Ekwi-  
pażami okrętowemi znajdowali się ludzie, którzy nienależą do Marynarstwa, a ci byli prawdziwemi podżegaczami buntu. Dla zakończenia tych nieładow radził. 1) Zeby gdy się spokoyność i subordynacya między Ekwi-  
pażami powroci, flaga Francuzka składała się z Koloru Narodowego. 2) Zeby przyganić Magistratowi *Bresten-*  
*skiemu*, który zdawał się pobłażać may-



tkom nieposłusznym, Druga propo-  
 zycja iego była, aby Zgrom: przez  
 swego Prezydenta oświadczyło Królo-  
 wi, że *Narod do niniejszego Ministe-*  
*rium stracił wszelką ufność.* Dowo-  
 dził on tego, że Ministrowie w tera-  
 źniejszych krytycznych okoliczno-  
 ściach, okazywali się obojętnemi, bez  
 czerstwości i odwagi, *Zgrom:* zmor-  
 dowowało się już nadaremnie do nich  
 uwagami i naleganiami. Pan *Cazalle*  
 sprzeciwiając się tey propozycji. „Nie  
 będę, mówił, bronił Ministrow; bo  
 ieżelibym się miał oświadczyć wzglę-  
 dem nich to powołałbym do Sądu  
 Ministra skarbowego zbiega, że po-  
 szedł na stronę, wten czas gdy było  
 iego obowiązkiem poświęcić się spra-  
 wie publiczney; zadawałbym mu, iż  
 zważał tylko na bezpieczeństwo swey  
 osoby, i na swoją ambicyą zamiast  
 ratowania kraiu; obwiniłbym go,  
 iż zwołał *Zgrom: Nar:* i sprawił  
 wielką rewolucyą, a nie użył przy-





„ zwoitych środków, aby zapobiedz  
„ wielkim nieszczęściom, które z tąd  
„ musiały wyniknąć: wyrzuciłbym mu,  
„ iż bezczelnie, chwiał się między  
„ dwiema partjami i chytrze iak tey  
„ tak owey podchlebiał. Oskarżał-  
„ bym Ministra Woyskowego, że dał  
„ urlop prawie wszystkim Officyerom,  
„ którzy iednak w ninieyszych okoli-  
„ cznościach, koniecznie się mieli byli  
„ znaydować przy chorągwiach swo-  
„ ich, i że przez to dał powód do  
„ wszystkich nieładow, które się tra-  
„ fiły w woysku. — Obwiniąłbym wszy-  
„ stkich Ministrow, że swemu Królo-  
„ wi, zdrażliwe podawali rady, opu-  
„ ścili go i zniszczyli *Królewską po-  
„ wagę, która iest podporą Narodu,*  
„ gdyż go broni od despotyzmu *Zgro:  
„ Nar:* iak *Zgro:* broni go od despo-  
„ tyzmu Króla; wszystkich obwiniął-  
„ bym o występek obrażonego Magi-  
„ stratu. „ Tu przytoczył przykład  
nieustraszonego *Stafforda*, który wo-



lał na rosztowaniu katowskim zginąć,  
 niżeli Króla opuścić. „ Choć tedy mó-  
 „ wił daley „ znam słuszne powody  
 „ do nieukontentowania, ze wszystkich  
 „ Ministrow, iednak niepozwałam na  
 „ ich oddalanie, bo to nadwerezaloby  
 „ Konstytucyi i władzy prawodawczej,  
 „ przypominał także zasady Rządu An-  
 „ gielskiego, który za wzor do naśla-  
 „ dowania wystawił. „ Pan *Richard*  
 Poseł Tuloński bronił P. *Nekera* i Ma-  
 gistratu *Brešteńskiego*, ehciał on żeby  
 Król Ministra morskiego odprawił, i  
 wyznaczył trzech Kommissarzy wię-  
 tych z pośród *Zgrom: Nar:* którzy-  
 by z władzą nieograniczoną zawsze na  
 Flocie zostawali, i nawet podczas ba-  
 talii znaydowali się tam przytomni  
 &c. Nazaiutrz kończono też same mate-  
 rye. P. *Menon* podał następujący Pro-  
 iekt do deliberaeyi. *Zgrom: N:* stano-  
 wi, aby Prezydent iego udał się do  
 Króla i przełożył mu, że nie dowie-  
 rzanie Narodu ninieyszym Ministrom





jest na wielkieu przeszkodzie do przy-  
wrocenia publicznego porządku, i u-  
twierdzenia Konstytucyi, *Zgromadze-  
nie N.* wyłącza iednak od tey Rezo-  
lucyi Pana *Motmoryna* Ministra Za-  
granicznych Interessow ” Przyшло do  
turnowania względem tey propozycyi  
wszakże Autorowie iey przegrali gdyż  
403. krefek było przeciw niey, a 327 za  
nią. Gdy się Turnus skończył, iedna  
osoba zawołała przez okno do ludu,  
którego się wielkie mnostwo znajdo-  
wało, w *Ogrodzie Thuilerskim: Na-  
rod przegrał Sprawę, a Król wygrał.*  
Na teyże Sessyi czytany był list Kom-  
missarzow Królewskich z *Brešt*, którzy  
oznaymowali, że spodziewali się, że  
wkrotce spokoynosc w tamteyszym  
Porcie miała bydź przywrocona, i że  
staliby się niegodnemi ufności Króle-  
wskiej, gdyby nie oznaymili, że Hra-  
biego *d'Estaing* życzą sobie powsze-  
chnie mieć za Szefa. „ *Zgrm: Naro:*  
nazajutrz dla uspokojenia zamieszek



Bresteńskich, wydało Rezolucyą imo Prosić Króla, żeby ieszcze dwie Cywilne osoby iako Kommissarzow, wysłał do *Brest*. 2do Zeby Kommandant floty odprawił zaraz obce osoby, któreby nie były w służbie między marynarstwami, lub nie należały do marynarstwa. 3tio Zeby Bresteńska municipalitas przyłożyła się usilnie wraz z Kommissarzami, do przywrócenia spokojności. 4to Zeby odtąd kolory w Korkardzie Narodowej znaydujące się, były używane w pawilonach Francuzkich. Podczas gdy w tey okoliczności mowił P. *Mirabeau* ieden z Postwornieiaci P. *Guillermi*, rzekł głośno do innego obok siedzącego: *Mirabeau* iest do prawdziwy łotr i zboyca, te słowa sprawiły wielki hałas i zamieszanie, które się natym skończyły, że P. *Guillermi* musiał przyjąć trzydniowy arefzt.

Na Sessyi 2o nakazano Prawem uroczystym, ażeby odtąd wołano, *niech żyje Narod, Prawo i Król!* zamiast





*niech żyje Król!* Dnia 20 gdy stanęło Prawo, żeby woysko nosiło halfsztuchy koloru Narodowego; zgodzono się po długich sporach. 1) Aby od 1. Stycznia 1791 była opłacana Konstytucya od osoby, a ta podług potrzeb Kraiu co rok bywała oznaczona. 2) Zeby iedną część tey Kontrybucyi wybierało od wszystkich ogółem osob, a drugą zaś proporcyonowano do pensyi dochodow; zarobku i dobr ruchomych każdego człowieka. 3) Pierwsza część tey Kontrybucyi, która jest wspólna wszystkim obywatelom, ma być proporcyonowana do zaszczytu obywatelstwa, czyli do *vocem activam*, do czynszu, który kto opłaca z mieszkania, do wielości słuźących, do wielości koni wierzchowych, które kto utrzymuje czy w miastach czy po wsiach. Dnia 22 między innemi, czytano dwie odezwy *Zgrom:* do maytkow w *Bresz*, w których upomina ich, aby nie słuchali poduszeczeń nieprzyjaciół Narodu.



ale poświęcili swe usługi na jego obronę. Potém ułożono inne artykuły ściągające się do Kontrybucyi od osob n. p. Pan każdy od pierwszego służącego powinien zapłacić 2 liwry, od 2go 6. 3go 12 liw. i t. d. zaś od służących kobiet ma się płacić w pół mniej. Na Seffyi 22 ustanowiono z wielu głów ma się składać *Corps* inzenierow. A gdy się wrocono do Kontrybucyi osobney, stało, żeby od każdego konia wierzchowego płacono po 3. a od karcianego po 12 liwrow.

Część *Zgrom: Nar:* która o oddalenie niniejszych Ministrów nalegała, nie zaniechała naradzać się, iakby mogła tego dokazać mimo zapadłego prawa na dniu 18. Lecz te ich usiłowania uczyniły nadaremne, famiż Ministrowie, którzy w memoryale podanym Królowi 21. „ Odwołując się do „ niego samego iako najlepszego „ świadka ich gorliwej przychylności „ ku Narodowi i chęci publicznego





„ Dobra; kiedy widzą, że wszystkie-  
„ mi swemi zabiegami nie mogą sobie  
„ zaśluzyc na powszechną i wdzięczną  
„ u *Zgrom: Nar:* ufność, są przymu-  
„ szeni upraszać, aby ich Król Jmć  
„ od usług swoich uwolnił, a na te  
„ miejsce powołał innych. „ Król  
odpowiadając Ministrom dał im za-  
świadczenie iako zawsze znalazł ich  
Narodowi przychylnych i posusznych  
Prawom, zachęcał ich, aby mimo po-  
deyrzenia o cnocie ich trwali state-  
cznie na usługach kraiovych, i nie  
składali Urzędow, pokiby im względem  
tego swey woli nieoznaymił. Jednak  
tegoż samego dnia *P de la Luzerne* Mi-  
nister Deprtamentu Morskiego złożył  
swoy Urząd i na iego miejsce Król  
wezwał *P. de Fleuriéu*, który przed-  
tém był Dyrektorem Hawów i Arsen-  
łów Państwa.





## V.

Rozmowa między Chłopem i iego dawnym Panem. Względem prawdziwey różnicy między ludźmi.

*Chłop.* **P**owracam do W Pana, chcąc z nim ieszcze mówić, o owey piękney deklaracyi Praw Człowieka (\*).

*Pan.* Materya to iest, równie intereffuiąca iak nie wyczerpana.

*Chłop.* Prawda Mości Panie, ale mi się zawsze zdaie, przytym bydz ciemną i iezeli mam szczerze wyznać, ledwie w połowie zrozumiałem, to, o czym mię W Pan chciałeś nauczyć.

---

(\*) Ta deklaracya Praw Człowieka, godna aby ją wszyscy Prawodawcy mieli przed oczami chcąc, żeby Prawa, ktore stanowią, nie były tyrańskie, znajduią się w Pamiętniku R. 1789. kar: 914. i t. d.





*Pan.* Tó raczey iest moja, niżeli twoia wina.

*Chtop.* Nie Mości Panie, ciemność ia w fameyże rzeczy znayduię; niepodobna mi iest wyobrazić sobie tey równości Praw, w stosunku do niektórych przypadkow, naprzykład, czyż iestem ia W Panu równy, gdy mię używał do pracowania w swoim ogrodzie?

*Pan.* Zapewne iesteś, ponieważ mnie niegodzi się wymagać od ciebie więcej robot niżeli mnie od ciebie należy, a ty podobnie niemasz prawa, o większą nad słuszność dopominać się zapłatę.

*Chtop.* Ale sługa, iestże równy swojemu Panu?

*Pan.* Pan płacić, a sługa służyć są obowiązani: Jest to umowa, którey równe obowiązki, w gatunku tylko swoim się różnią.

*Chtop.* A żołnierz Mości Panie, ia-



kimże sposobem może być swojemu  
Officyerowi równym ?

*Pan.* Obydwa służą Oyczyźnie, ieden w wyższej, drugi w niższej randze, nie mogą być razem na tym samym stopniu. Jeżeli żołnierz niechce znać posłuszeństwa, jest buntownikiem, albo lekkowcem, jeżeli Officyer ustępuje z placu, jest albo podłomyśnym, albo zdraycą; jeżeli obydwóch chwalebne są czyny, obydwu do sławy równe prawo mają.

*Chtop.* Rozumiem ia to już wszystko dostatecznie, ale objaśnij mi jeszcze WPan, iakim sposobem człowiek stanu gminnego, może być równym Urzędnikowi.

*Pan.* Nic nadto łatwiejszego, nayprzod Urzędnik wybranym jest od ludu, powtóre, tegoż ludu uskutecznia prawa, potrzecie, czuwa nad bezpieczeństwem onego. Poznaiesz zatym, iż jest ludu narzędziem, i że w tym samym momencie, pełni ludu zlecenia,  
kiedy



edy mu on jest posłusznym.

*Chłop* Jasne to są prawdy, trudność tu jednak do rozwiązania u, a ruję. Obierając Urzędnika, tym samym przełożyłem go nad innych, zatem znalazłem go nierównym innym, a innych mniej godnych takowego Urzędu.

*Pan*. Prawdę mówisz, ale tu rzecz nie jest o tey równości. Trzeba rozróżnić, prerogatywy, urzędowanie, majątek, i osobiste przymioty.

Prerogatywy są równe, gdyż nam wszystkim równe nadają ucześnieństwo, do własności bezpieczeństwa, wolności i opieki prawa, które strzeże równie chaty iako i pałacu.

W Urzędach, znayduie się, i bydz powinna nierówność, gdyż iesliby w nich nie było wyraźney różnicy, musielibyśmy wszystkie onych powinności dopełniać, i bydz oraz, Roźnikami, Żołnierzami, Sędziami, Kapłanami, Ministrami i Krolami.

*Liśtopad 1790.*

*SS*



Majątki także równe byź nie mą,  
gą, praca zbiory gromadzi, przemył  
ie powiększa. spadki ie mnożą, ofzczę-  
dność utrzymuie. Przeciwnie, leniwy  
gnuśaieie w uboſtwie, a rozrzutnik  
ſam ſię w nim ponurza.

Lecz naywiękſza różnica, którą na-  
tura ludzi oznaczyła, wynika z ich o-  
ſobiſtych przymiotow. Ten ſię uro-  
dził z wielkim geniuszem; innemu  
mierny tylko dowcip doſtał ſię w po-  
dziele. Ow gnieździ w ſwym umyśle  
ſiłę i zdolność do zadziwienia; inny  
przyſzedł na ſwiat albo z ſłabym tem-  
peramentem, albo z ſercem nikcze-  
mnym. Między ſtem tyſięcy ludzi,  
widać ledwie kilku góruiących, cokol-  
wiek więcey zdatnych, gromadę mier-  
nych, a wielką liczbę nieudolnych.  
Społeczność każda umieć powinna wy-  
ſledzać talenta i na ſwoim ſtawiać ie  
mieyſcu. Często intryga górę nad za-  
ſługą bierze; często nawet talent nadto  
ſkromny, albo nie powabny, ſobie ſam



szkodzi; iednak cnota lub przymioty gdy są odkryte, bywają cenione przyzwoicie. Wyiaśnień cito przez porównanie. Masz wielorakie niwy; iednego gatunku na nich zasiewasz ziarna; przecież, iedne obfity, drugie nikczemny przynoszą urodzay. Uprawa rowna, iest obrazem Prawa. Żyżność różniąc się, iest skutkiem, owocem własność gruntu.

*Chłop.* Poiałem iuż to wszystko, i równość praw i nie równość rzeczy.

*Pan.* Coż zatym poznajesz, że równość prerogatyw, nie niszczy nierówności rzeczy. Od Monarchy, aż do wyrobnika, każdy iest w obowiązku dopełniać swe powinności, każdy swoy majątek utrzymować, swoich osobistych przymiotow, na dobre użyć powinien. Na tym zależy połączenie porządku, i wolności. Życ bez boiaźni; przeznaczyć sobie podług własney woli gatunek pracy; obierać Urzędnikow; bydź także obranym, iezli



zasługa zaleca: te są prerogatywy każdego Człowieka i Obywatela. Nie bydź posłusznym swym prawym zwierzchnikom; szkodzić Współ Obywatelom; krzywdzić kogokolwiek, i w czymkolwiek; ranić, zabić, nie na wojnie, i nie w obronie własney: oto są zbrodnie i przestępstwa.

*Chłop.* Jeszcze o iedne małe proszę W Pana objaśnienie. Kiedy Urzędy nie są sobie równe, któryż z nich mam najbardziej szanować? Jakże się nauczę cenić je przyzwoicie.

*Pan.* Twoje zapytanie samo czyfity już rozsądek oznacza. Zechce ci też na to iaśnie odpowiedzieć.

Funkcye ściągają się do usług publicznych, albo prywatnych; Pierwsze bez wątpienia, są szanowniejsze, iak drugie.

Urzędy przynoszą pożytki mierne i pospolite, albo obfite i znakomite; Tym ostatnim przed pierwszemi mianie publiczne miejsce naznaczą, a



zatem wymiar poszanowania i szacunku, gruntować się powinien na rzadkości i użytku talentów. Rolnik jest pracownikiem użytecznym światu; lecz każdy Człowiek bydź może Rolnikiem. Żołnierz jest potrzebny krajowi służy; lecz każdy Obywatel może zostać Żołnierzem. Wielki Generał, Wielki Minister, Wielki Monarcha, Wielki Autor, są razem, i Ludzie bardzo użyteczni, i bardzo rzadcy. Żelazo jest metal potrzebny, ale pospolity. Złoto mniej jest pospolite, a przeto szacowniejsze Kościół naszej Parafii, jest Świątynią Bogu poświęconą, równie jako i sławny Kościół Świętego Piotra w Rzymie; lecz wszystkie Parafie mają podobne naszemu Kościoły, a świat cały nie ma równającego się Watykańskiemu. Jednym słowem, taka jest różnica między Urzędowaniem, a przymiotami osobistymi, iaka między bogactwami. Worek talerów jest bardzo szacowny; ale nie



może bydź równany w cenie do worka Luidorow, tym mniej do worka kleynotow.

*Chłop.* Pamiętać będę na tę różnicę od W Pana wytkniętą, nadewszystko nie zapomnę, że Prerogatywy, są nierozdzielne od obowiązkow. Ale dla zasilenia pamięci, nie mogłbyś mi W. Pan dać pisma, któreby to wszystko w krotkości zawierało.

*Pan* Podź ze mną na to miejsce gdzie sam nauczam moje dzieci.

Pofzli obydwu do Altany w pośrodek ogrodu zbudowaney, na miejscu od wszelkich łośkotow dalekim. Dzieci na ówczas tam się nie znajdowały. Sciany tego ogrodowego salonu, Biblioteka ksiąg wybranych okrywała. Między wielo Tablicami nauk, zaftanawiały oko dwie marmurowe; na iedney z nich, deklaracya Praw Człowieka, na drugiey powinności stofo-  
wne, w krotkości zebrane były. Oto są te obydwu zbiory tak iak ie czytał nasz Wieśniak.



*TABLICA* Praw Człowieka i Obywatela.

Ludzi wszystkich równe są Prerogatywy.

Prerogatywy te, które im odjęte być nie mogą, są, wolność, bezpieczeństwo, używanie własności, i prawo odparcia oppresyi.

Wolność gruntuje się na Prawie, mowienia, pisania, i czynienia tego wszystkiego, co nie jest szkodliwym, ani krajowi w powszechności, ani komukolwiek, lub sobie samemu w szczególności.

Bezpieczeństwo zależy, na zapewnieniu obrony Rządowej, przeciw krzywdzicielom sądownie przekonanym.

Prawo używania własności, jest wolność rozrządzania swym majątkiem podług woli, we wszelkich przypadkach, wyjąwszy stan pomieszanego rozumu, i małoletności.



Prawo do odporu oppresyi iest wolność uzbroienia się przeciw wszelkiej oczewiśley gwałtowności, i musowi nieprawnemu i tyrańskiemu.

Sam tylko Narod naywyższą posiada Władzę, od niego każda moc publiczna pochodzi, i dla niego czynną być powinna.

Każdy sprawuiący władzę publiczną Narodowi sprawić się z niey winien, ale sądzonym być nie może, iak tylko w Magistraturze na to umyślnie przeznaczoney.

Sam tylko Narod, albo iego Reprezentanci prawnie obrani, mogą stanowić Prawa, i Podatki uchwalać.

Prawa są iedynym woli powszechney wyrazem, i naywyższym prawidłem, każdey w szczególności władzy wykonawczey. Podług prawa tylko, można obierać, i być obranym; sądzić i być sądzonym: być, albo nie być postu-sznym

Zniośszy, że Prawa Człowiek zostanie niewolnikiem.



*TABLICA* Powinności Człowieka  
i Obywatela.

*Ludzie wzajemne względem siebie mają obowiązki.*

*Z tych konieczne są, subordynacja, wzajemna życzliwość, sprawiedliwość i posłuszeństwo Prawu.*

*Subordynacja, jest uszanowanie winne, Rodzicom od ich dzieci, Nauczycielom od Uczniow, Zwierzchnikom od niższych. Życzliwość gruntuie się na względach, pomocy, ratunku, które sobie na wzajem winni ieścićmy, w dolegliwościach do życia ludzkiego przywiązanych.*

*Sprawiedliwość, obowiązuie dotrzymować wiary, szanować cudzą własność, bydź wdzięcznym za wyświadczone usługi, i gotowym do oddania ich w potrzebie.*

*Posłuszeństwo Prawu, zależy na zachowaniu ustaw onegoż, wierności U-*



rzędnikom, łączeniu się Obywatelskim,  
dla zgnębienia wszelkich buntów.

Powstanie przeciw Władzy nie jest  
godziwe, tylko w przypadkach ośta-  
tniey potrzeby, i po zasłużonych wprzód  
Legalnych przetożeniach.

Każdy gwałciciel porządku publi-  
cznego powinien nie tylko być chwy-  
tanym, karanym; ale nadto zasłużyć  
na obrzydzenie powszechne.

Sam tylko Narod, albo iego Repre-  
zentańci, czynić mogą poprawy, w ma-  
teryach Rządowych i porządku uśtano-  
wionego.

Prawo od mocy prawodawczej u-  
tworzone, i od Monarchy potwierdzone,  
uważane być ma za nieiaką Religiją  
Cywilną, która, łączyć powinna wszy-  
śtkie serca i siły, a samo imie Prawa  
zaśtepować powinno miejsce strzelby  
i bagnetów.

Zniósłszy te Prawa, Człowiek zo-  
stałby dzikiem—





*Chłop.* Tablice W Pana zdają mi się bardzo doskonałe. Jest to podwoyny Dekalog, który się zupełnie zgadza. Radzić będę naszemu Plebanowi i Woytowi, ażeby w naszym Kościele, podobneż dwie Tablice z tych przekopiowane zawiesili.

*Pan.* Woyt, i Xiądz Pleban, obydwa tak dobrzy iak my, Patryoci myśl twoją pochwalą, ale takowe dwie Tablice kosztowałyby znacznie. Ze zaś ja tu jestem naybogatszy, do mnie należy wam je przystać, z pięknego marmuru zrobione, a Gromada naznaczy mi mieysce iakie osądzi przyzwoite.

*Chłop.* W Kościele Mości Panie, w Kościele dać im mieysce należy. Tablica Praw, śmiem tak mowić, będzie drugą Chrzcielnicą, która nas odrodzi wolności. Tablica obowiązkow, będzie drugą Amboną, z której głos cnoty do serc się naszych dostanie. Chce zaraz oto mówić. Po-



zwol WPan niech go uściskam z tym  
 uszanowaniem iakie należy Człowie-  
 kowi zacnemu, co naucza i ratuje  
 swych bliźnych.

*Pan.* Sciskam cię z tą przyiaźnią i  
 uprzejmością, iaka byź powinna,  
 między czułemi i poczeiwemi Ludźmi.



## VI.

Memoryał osobliwszy Obywatelow  
 Miast Węgierskich, do Stanow  
 Zgromadzonych w Budzie 1790.

**P**Ostanowiły Prześw: Stany, żeby  
 między Punktami Dyplomatycznemi,  
 które Król ma potwierdzić, był umie-  
 szczony i ten: „ Nie tylko Urzędy  
 Senatorskie tego Narodu lecz i Urzę-  
 dy wszystkie inne Duchowne i Swie-  
 ckie, toż woyskowe Polityczne i Są-  
 dowe funkcyę, słowem: wszystkie ia-





kieholwiek bądź wyższe i niższe Nadworne Królewskie Urzędy i Funkcye stofośnie do Prawa *Władysława* (\*) *V.* Dekr: Nro: 1. Art: 33. i 1741. Art: 15. zależeć będą od podawania i obierania ludu; dla tego podług przepisu podanego nam na Seymie Przedkoronacyinym, Godności i Urzędy owe, które nam do rozdawania były zostawione, będziemy dawać samym Urodzonym Węgrom, a gdzie tego Prawo

---

(\*) *W Szwecyi, w Francyi i w Węgrzech, Szlachta sprzeciwiając się żądaniom Klasy nie Szlachtetnych, przywodziła na usprawiedliwienie swoje Prawa iakie dawne: nie zważając na to, że te Prawa były stanowione przez nią samą lub za iey prawie ukazami, bez oglądania się na powszechne dobro, i że te dawne Prawa przeciwia się innym Prawom dawniejszym, bo wiecznym i nigdy nie ustającym; n. p. Co tobie nie miło drugiemu nie czyn. Co chcecie żeby wam czyniono, czyńcie i drugim. Zycie i wolność, są wieczną*



wyciągać będzie, samym tylko Possessorom urodzenia Szlacheznego. Co się zaś tycze tych Urzędow Publicznych i Funkcyi, przez które tu rozumiemy Funkcye w Skarbie przy kopalniach, Zupach, Komorach, Pocztach, a które piastują teraz ludzie obcy, lub też Narodowi, ale zaszczytow Szlacheckich nie mający, tych wszystkich iefzcze pod czas ninieyszego Seymu od nich oddalemy. „

My Synowie Oyczyzny nieszlachta używając owej wolności, dla której utrzymania i utwierdzenia w Oyczy-

---

własnością każdego człowieka, której bez iego winy, żadna władza, bez podeptania słuszności nie może mu wydrzeć. Kto wstrzymuje gwałtownie istotne funkcyje życia, iako to odetchnienie, cyrkulacyą krwi i t. d. jest zaboycą. Kto wstrzymuje gwałtownie istotne funkcyje wolności godziwey, iakie są radzić o sobie, chcieć czynić to lub owo, jest tyranem.





źnie zebrały się Prześwietne Stany; oładziłiśmy byli powinnością Naszą z winnym uszanowaniem ku Reprezentantom Narodu Węgierskiego dziś Seymującym przelożyć przeciw wspomnionemu punktowi następujące uwagi nasze, do uwagi i pilnego roztrząśnienia.— Oyczyzna nie tylko się spodziewa, ale też ufa zupełnie, że Reprezentanci Narodu Węgierskiego zebrałi się na Seym ninieyszy, dla pomnożenia i ugruntowania Dobra ogólnego całego Państwa, nie zaś dla pomnożenia tylko Prerogatyw, Obywatelow klasy uprzywileiowaney, czyli Szlacheckiey z szkodą klas istotnych nazywanych niezlachetnemi. Nie wątpiemy bowiem, że Prześwietne Stany wiedzą to dobrze co wszystkim iest wiadome. Ze każde Prawo czy iuż ustanowione, czy mające byćz dopiero, aby było na wieki ważne, te koniecznie powinno mieć kondycyą, żeby zmierzało do powszechnego wszy-



stkich Obywatelow Dobra, nie zaś  
 do uszczęśliwienia iednych, z pokrzy-  
 wdzeniem drugich. Którey kondycyi  
 ieżeli niema Prawo takie, ani może  
 bydź sfluzne, ani ważne, tych albo-  
 wiem Obywatelskich Praw Natura (któ-  
 ra nas iednakowemi stworzyła) niko-  
 mu niechciała ani mogła nadać tylko  
 ile one były potrzebnemi do spra-  
 wienia publicznego Dobra, i zało-  
 żenia fundamentu całego społeczeń-  
 stwa. Tak władza stanowienia Praw,  
 dla mądrości nadana iest wielu; tak  
 władza wykonywania ich dla chyżey  
 krzepkości powierzona iest iednemu:  
 nie żeby się Dobru prywatnemu rozka-  
 zujących, albo wykonywających, lecz  
 powszechnemu wszystkich obywatelow  
 zaradziło. Zaiście ci, którym Kray  
 prerogatyw dozwoił, nadużyliby wła-  
 dzy swoiey i przestąpili iey granice,  
 gdyby, co dla wszystkich było dozwo-  
 lone rozumieli, że to tylko im samym  
 służyło, i ustanowili cokolwiek, coby  
 części





Części z szkodą całości; klasie uprzywilejowanej, z szkodą klas istotnych; słowem: coby Szlachcie z szkodą całego Narodu dogadzało. Zaiście byliby oni niegodnemi zaszczytów swoich, których gdy niewzięli od natury, powinni je mieć od Narodu, jeżeli nie mają być uzurpowane i dla niego szkodliwe.

Ze tych wszystkich prawd i głównych zasad Prawa publicznego niemożna z oczu spuszczać i prędzey lub późniefy bezkarnie deptać, uczy teraz Francya swym przykładem strasznym dla arystokratów wszystkich Narodów &c. &c.

Te nasze uwagi podajemy z uniżonością do rozważania Przes: Stanom, wiedząc dobrze, że miłość Oyczyzny, która czyni chwałę Przes: Stanom nie jest przyémiona podług własnego zysku i osobney korzyści żądzą, ale wspaniała i godna ufności Narodu, z ktorey nikogo krzywdzić, wszystkich

Listopad 1790.

Tte



ogólnie uszczęśliwić zamierzacie sobie: pewna już po rewolucyi Francuzkiej, że nikomu w Europie nie może być tajne, jakie są Narodow Prawa.

Rozproszonym został dym, którym prawda przez potworne Systema feudalne była przyćmiona, i teraz widoczna jest ona całemu Swiatu. Nie może tego dokazać żadna przymuszająca władza, żadna chytrłość kunsztu politycznego, żeby czucie wolności, samym także Prz: Stanom drogiey, nie rozeszło się z czasem do umysłu wszystkich Narodow; i żeby zwycięzca ponieważ jest tak możny, kiedy czas naprowadzi sprzyjające okoliczności, nieustanowił innego rzeczy porządku z Prawami ludzkiemi bardziej zgodnego.

Prawa okrutne dotąd od Arystokratow na większą daleką część Obywatelow narzucane bywały zawsze przyczyną wielkich rewolucyi. Nowy tego przykład mamy w 13 Prowincyach Amerykańskich iednego tylko *Franc*



*klina* Radą i sprawą z frogiego Angielczykow panowania wyiętych. Nie dziw. Siły z tym większym nateżeniem swą moc wywrzeć usiłują, im bardziey bywają ściśkane, z tém większym wypadają gwałtem, im bardziey były tłumione: *Rośtropność* tylkō i *Stusznosc* złączone z wspaniałym sposobem myślenia mogą oddalić burzę, która przez rozpoczętą w Europie rewolucyą, grozi załczytom i prerogatywom wszystkich arystokratow. Przyjdą czasy, a te są już niedaleko, w których Narod przykrem arystokratow panowaniem rozdrażniony, pōda pod wątpliwosc czy był sprawiedliwy postępek, na którym zasadzają prawa swoje pierwialtkowe; w których rozważać będą potrzebę kaźdey klasy uprzywileiowaney w porządku Cywilnym i pewnie ſey nie uznają, przykładem Francuzow; a wszystko zroównawszy, oprócz władzy Królewskiey; publiczną umową stwierdzoney; za-



dney inney, środek między Królem, a Narodem trzymiącey, iako wymuszoney i gwałtem utrzymywanej nie uznają.

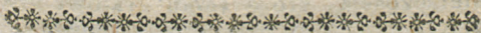
To cośmy powiedzieli w duchu wolnym wiernym i Węgrzyna choć nie Szlachcica, ale iednak Oyczyznę kochającego godnym, aby niemogło bydź opacznie tłómaczone prosimy Oycow Oyczyzny, aby wyrzekając się własnych użytkow, mieli tylko przed oczami dobro powszechne, dla którego się iedynie zgromadzili, i żeby prawa, które nam się podług natury i podług zamiaru społeczeństwa Obywatelskiego należą, i których nie mogą zagładzić żadne pisane prawa, żaden zwyczaj, niechby naydawniejszy, zostały do swej zupełności przywrócone. Tym sposobem bowiem będą mogli dopełnić wielkiej nadziei całej Europy i uniknąć iey surowego sądu; świętność Szlachectwa swego utrzymać, i sławę kochanej Oyczyzny pomnożyć.





i okazać, że do nich nie darmo iako do Oycow Ojczyzny o całość powszechną wołamy.

*Wszyscy wolney naszej Ojczyzny Synowie Mieyskiego i Plebeuszowego stanu tak urzędy publiczne sprawuiący, iak też dopiero sposobiący się do nich, toż imieniem naszej potomności.*



## VII.

Dalszy ciąg rewolucyi Niderlandzkiej — Leodyiskiej.

**K**Rucyata owa od *Van der Noot* i *Van Eupena* wymyślona, gdy ze trzech stron atakując Austryaków, wszędzie została porażona, poniechała dalszych zamyślow i rozeszła się z kupy po więkkszej części. Ta bezrozumna wypra-



wa przyprawiła iednak o utratę życia iakie 7—8000 ludzi, którzy to od Au-  
stryakow, to w rzece uciekaiąc, pogi-  
nęli. Ta nieszczęśliwość powinaby  
była iuż bydź ostatnia; iednak zaśle-  
pieni Niderlandczykowie dnia 20 Pa-  
ździernika w liczbie 1000 piechoty i  
iazdy, uderzyli na Austryakow pod  
*Bovigne*, ale z stratą 73 ludzi byli na-  
zad za rzekę *Meuse* zagnani. Tyle  
klęsk nadaremnych, i iezcze więkz-  
nieszczęścia, które temu kraiovi go-  
tował upor zapamiętałych iego *Ary-  
stokratow*, przyniewolił Ministrow An-  
gielskiego, Pruskiego, i Hollenderskiego,  
iż podali notę Deputowanemu Nider-  
landzkiemu w *Hadze* Panu *Leempol*,  
radząc, aby Kongres Niderlandzki za-  
wiesił broń i przystąpił szczerze do  
przywrócenia u siebie pokoju. Pan  
*Leempol* zainformowany z *Bruxelli*,  
odpowiedział —, iż ponieważ Mini-  
strowie wspomnionych 3 dworow nie  
czynią owej propozycyi Ministeryal-





nie, ale tylko z swego domysłu, a  
procz tego bez dołożenia się Dworu  
Francuzkiego, który także jest sąsia-  
dem i do tego Traktatami umocowa-  
ny; przeto Kongress nie może na tém  
przestać. Ministrowie dali tedy Mi-  
nisteryalnie i za wyraźnym rozkazem  
swych Dworow, drugie i trzecie, a  
to już ostatecznie upomnienie Kongresso-  
wi, aby nie czekając, pokiby wojska  
świże Cesarzkie nie przyszły, broń za-  
wiesił i poddał się Cesarzowi, który  
kraiovi przywraca Konstytucyą, iaka  
była przed zaczęciem ninieyszych ro-  
zruchow. Inaczej, trzy te Dwory  
nie będą ręczyły za los, który  
kray potka, a sprawcy iego nieszczę-  
ścia będą w odpowiedzi. „ To mocne  
upomnienie było przyjęte w Bruxelli  
z wielkim nieukontentowaniem, zwła-  
szcza, że tam obchodzono rocznicę  
independencyi, którey ta deklaracya  
zdawała się obiecywać bliski koniec.



*Co do rewolucyi Leodyiskiej.*

Wkrótce potém iak lud Leodyiski odrzucił iednomyślnie kondycye, które mu były przyślane z Frankfortu, i na których popieranie zgodzili się byli wszyscy Elektorowie, przyiechał do Leodyum P. *Dohm* i oświadczył imieniem Monarchy swego, iż lubo życzy sobie także, aby w kraiu Leodyiskim przywrocona była spokoyność, nie chce iednak, żeby opieka iego którą dotąd dawał Leodyiczynom, była nadaremna. A dla tego zachęcając z iedney strony Leodyiczynow do poddania się woli Xiążąt Niemieckich, bierze to na siebie, że im przywrocona będzie Konstytucya starodawna i dana Amnestya powszechna. Stany Leodyiskie zezwoliły na to, i swym Pełnomocnikom w Frankforcie pozwoliły podpisać kondycye, któreby się wspierały na tém przyrzeczeniu Monarchy Pruskiego: kondycye te przed uge-



dne są następujące: 1) Stany Leodyjskie mają znowu uznać Xiążęcia Biskupa za swego Panującego. 2) Maią zapłacić koszta exekucyi w przeciągu roku iednego. 3) Mandatom Izby Cesarzskiej mają być posłusznemi. 4) Elektorow i Izbę Cesarzką mają prosić o przebaczenie. Zaś Xiążę Biskup z swey strony 1.) Ma potwierdzić niniejszy Magistrat Leodyjski i ogłosić amnestyą powszechną. 2) Woyska exekucyjne mają z kraju wynieść, a na te miejsce żołnierstwo Xiążęcia i Narodowe, mają przestrzegać spokojności publiczney. 3) Xiążęta Dyrektorowie Cyrkułu Westfalskiego, mają zaraz przystąpić do ułożenia nowych Konstytucyi dla kraju. 4) Stan zci (to iest Mieyski) będzie miał odtąd Prawo, obierania swych Reprezentantow, do ułożenia Konstytucyi, i do zasiadania na Seymach wraz z Stanami Duchownym i Swieckim. 5.)



Stany Leodyiskie powinny tę Konwencyą ratyfikować naydaley dnia 1go Listopada.



## VIII.

Woyna Turecka między Portą i Moskwą.

**M**oskale zwyczajem swoim lato strawiwszy na spoczynku, ku Jesieni dopiero zaczęli okazywać, że między niemi i Turkami trwa ieszcze woyna. Xiążę *Potemkin* odebrawszy wiadomość w *Benderze* o zaszłej owej bitwie dnia 8. Września między flotą Roffyiską i Turecką pod *Adzibey*, udał się zaraz do *Akermanu*, a z tamtąd na flotę Roffyiską, dla zobaczenia na swoje oczy w iakimby stanie zostawała po owej bitwie i iakie odniosła awantaże nad Turecką. Tam





upewniony, że już tego roku flotta Turecka, dla szkod odniesionych nie mogła więcej oprzeć się Rossyiskiej, ułożył plantę z Vice-Admirałem *Uszakowem*, żeby flotylla lekka od ciężkiej flotty zasloniona opanowała uyscie Dunaiu, i pomagała od rzeki woysku lądowemu do podbijania miast i zamków nad nią leżących. Potém umowieniu się Xiażę *Potemkin* powróciwszy na ląd, dał ordynans G. *Müllerowi*, aby z korpusem iakie 10.000 wynoszącym podstąpił pod *Kilią* iako najpierwsze od morza nad Dunajem i opasał go, nic więcej nie poczynając pokiby nie nadeszła flotylla Rossyiska i przez to nie dała sposobności do formalnego oblężenia. *Kilia* iak inne Tureckie twierdze, jest to małe miasto murem opasane z rozległemi nieco przedmieściami, które otaczaia mizerne okopy. Generał *Müller* za zbliżeniem się swoim, posłał do Baszy, aby się poddał, grożąc przypuszcze-

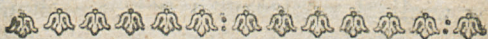


niem szturm. Basza prosił o 24 godzin zwłoki, na co General *Müller* pozwolił. Lecz gdy potem Basza żądał trzech dni, General kazał ludźmi swemi ofadzić okopy pierwsze, sam z resztą wojska został w obozie. W nocy niektórzy z Moskałow wdarli się na przedmieście dla zdobyczy. To zrobiło tumult. Garnizon wypadł z fortecy. W tenże sam czas Turcy, którzy byli przyплыnęli od *Warny* na lekkich statkach, poczeli na ląd swoich wyśadzać. General *Müller* już nade dniem uwiadomiony co się działo, pospieszył z iednym i drugim pułkiem ku miastu. Lecz widząc Turkow od morza wyśiadających, uderzył na nich i do powrotu na statki ze stratą przymusił. Toż potem obrócił się ku miastu i usiłował swoich odprowadzić od murów, i potyczki, która się działa bez żadnego porządku. Lecz gdy się tém zatrudnia i zbyt naraża, z murów poznany po gwiazdzie orderowej, był





z ianczarki postrzelony w pierś, tak, że umarł dnia trzeciego. Jednak garnizon Turecki przez kapitulacyą poddał fortecę Moskałom, w kilka dni potém, widząc że im pomocy silney niedawano, a Moskałe przypuszczeniem szturmu chcieli się pomścić za śmierć Generała bardzo doświadczonego i ukochanego.— Krotko przedtém Generał *Hermann* w Kubanie poraził na głowę *Seraskiera Batal-beya*, tak że Tatarow i Turkow legło około 3000 a 2000 z Seraskierem dostało się w niewolę. Zamyśl Seraskiera był wdrzeć się wewnątrz kraiu Rossyjskiego i tam bunt przy pomocy iakiego nowego *Pugaczewa* zrobić.



## IX.

Skutki *Reychenbachskiej Konwencji* u *Porty, Austryi i Moskwy*.

**P**orta mając sobie przyslaną od *W. Wezyra Reychenbachską Konwencyą,*



i przed ugodne Artykuły pokoju, potwierdziła Armistycyum, na które zezwolili byli W. Wezyr i Xiążę *de Coburg*. Główna kondycya tego Armistycyum pod gwarancyą Króla Pruskiego była, iż obie strony, mają się zostać przy kraiach i mieyscach, które teraz bierzą, aż do zawarcia Traktatu *Opiskowego*.

Względem obrania mieysca, w którym miał być Kongress. długie były trudności. Porta iak była radością przeięta i wdzięcznością ku Monarze Pruskiemu, który ją o ieden raz z stanu okropnego wydzwignąwszy postawił na drodze wielkich nadziei, i czułość iey ku niemu wydawała się w wielkich względach i poszanowaniu, których doznawał w obozie W. Wezyra Pełnomocnik Pruski Pan *Lussy*; tak z drugiey strony okazała ona, wielką przenikającą politykę swoią, w tym, iż niechciała zezwolić, aby Kongress pokoju odprawiał się w *Bukarescie*.





Przewidywała ona, iż te mieysce nie miało bydź wygodne do tego, gdyż Moskale mieli opanować Bukarest i całą Wołoszczyznę, iakby ją tylko opuścili Austriacy. Turcy nieomylili się na tym, gdyż w rzeczy samey Xiążę *Potemkin* dopominał się kategorycznej odpowiedzi od Xiążęcia *Coburga*, czy miał odstąpić Moskałom Wołoszczyzny, którą Austriacy podbili wraz z Moskałami, a zatym Moskwa ma do niey Prawo, którego Austrya nie mogła się zrzekać iako nie swego w *Reycheubachu*. Moskale mieli wielkie powody domagać się tego, albowiem widzieliby się bydź opasanemi od Turkow z tyłu i z boku, gdyby im Austriacy ustąpili tey Prowincyi. Xiążę *de Coburg* zapytał się Dworu swego przez kuryera, iaką miał dać Xięciu *Potemkinow* odpowiedź, która iaką była dotąd nie wiadoma. Przy tey okoliczności Moskwa, czyniła Austryi, bardzo wielkie obietnice, gdyby iey tylko dała pomoc z 20,000 ludzi dawnieyszym aliansem obiecaną. Monarcha Pruski bardzo pilne na to wszystko mający oko, kazał się na tych miał zapytać *Leopolda*, iuż w *Frankforcie* dla Koronacyi będącego, iakieby były prawdziwe w tey mierze myśli iego, i oraz kazał czynić takie przygotowania, iakby przyrzeczeniom *Rey-*



chenbachskim niedowierzał. Lecz Cesarz szczęśliwość spokojną swych poddanych nad wszystkie i inne zwodne pozory przenosząc, dał prędką odpowiedź, że uszczęśliwiająca Narody Reichenbachską konwencją chce wiernie zachować i nie myśli dać żadnego powodu do rozrzarzenia wojennego pożaru. Tym sposobem Leopold zamiaść murów będzie pobijał serca i całe Państwo Niemieckie musi uwielbiać swęgo nowego przodka, który iż mądrością swoją i szacunkiem krwi ludzkiej oddalił od niego zamieszanie i spustoszenie, zawsze prawie konieczne, ile razy tylko przychodzi do wojny między Prusami i Austryą.

Moskwa dotąd wzbraniała się zawrzeć pokoiu z Turkami pod medyacyą Pruską, lecz, że nagle zatrzymanie pokoiu między Hiszpanią i Anglią, uczyniło dziwnie potężnemi Alliantów Pruskich, dla tego, Moskwa przymuszona pewnie będzie poddać się tak przeciwnym sobie okolicznościom.

---

NB. Łaskawie wspierający *Pamiętnika Hist: Pgo.* raczą zawczasu odezwać się z prenumeratą na rok przyszły, aby można wiedzieć zawczasu, wiele exemplarzy ma być drukowanych.

*Wdzięczny i obowiązany Edytor Pamiętnika H. P.*



# D Z I E Ł A N O W E

1.) *Maska odkryta* — Koniec tego pisma jest kazać, że Moskwa zawsze tęgnęła przychylnością ku Polsce, i pragnęła iey Dobra (kto temu uwierzy?) a zaś Dom Branburski zawsze na iey nieszczęściach grunował swą wielkość. Y ta Xiążka przekonywa, niechcąc, że Nasze Prałaty, Wózewody, słowem Można-Władcy, więcey zawsze swemi intrygami, kłotniami, szkodziłi Kraicwi, niż Moskale lub Niemcy. Za co tey mierney Xiążki cena jest tak wysoka? 8. Zł? nie wiem

2.) *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą Oyczyznę Naszą?* Wiadomość poświęcona prawdzie, przyszłości. Trudno nie rozrzewnić się, nad okropnością losu, do którego Oyczyznę damna i złośliwe niektóre Magnaty Nasze przywieść usiłują. Kto chce wiedzieć dla czego Interessa walne Narodu, tak szły sporem na Seymie terażniejszym, dowie się z tey zedziwney Xiążeczki.

3.) *Zyczenie z Krymu.* Przy wielkiej deklamacyi, powiedziano tu wiele prawd i przestrog użytecznych dla Kraiu.

4.) *Opisanie Sieczkarni Konney bardzo użyteczney.* Wynalazku JP. Szneydera Dyrektora Machin J. K. M. mieszkającego w pierwszym młynie za rogatkami Marymontskimi, u tegoż znayduie się nowo wynaleziona Machina, do młocenia zboża, poprawiona bardzo doskonała Machina, ktorey i pod czas latru słabego, można używać do różnych potrzeb, p. do podnoszenia wody w grottach, Fontanach, i. t. d.

5.) *Kalendarz ciągły wyrachowany, od 1790. aż do 1900. Roku* bardzo wygodny izdatny u P. Drukar Ził; 1.

NB. Expedycya Pamiętnika  
Historycznego znayduie się od-  
tąd na przeciwko Rydzyny, to  
jest: przy Trębackiej Ulicy  
Kamienicy pod liczbą 636. nr  
dole Nro: 1.